Egzemplarz obowiązkowy

Witamy III Wojewódzką Konferencję PZPR

* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 111 (2740) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 9 MAJA I NIEDZIELA 10 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Depesze

z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

Do
Towarzysza ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO
PREZYDENTA REPUBLIKI
CZECHOSŁOWACKIEJ
PRAGA

Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez siły zbrojne wielkiego Związku Radzieckiego — naszego wspólnego wyzwoliciela, przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym, najserdeczniejsze pozdrowienia oraz wyrazy braterskiej przyjaźni i solidarności.

Proszę przyjąć najgorętsze życzenia dalszych wielkich osiągnięć bratniego narodu czechosłowackiego w jego pracy i walce o zbudowanie socjalistycznej Czechosłowacji oraz ugruntowanie pokojowego współżycia między wszystkimi narodami.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

* * *

Do
Towarzysza VILEMA SIROKY'EGO
PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
PRAGA

W ósmą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji z jarzma hitlerowskiego przez niezwyciężoną Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz rządowi i narodowi czechosłowackiemu, najserdeczniejsze pozdrowienia od rządu i narodu polskiego wraz z gorącymi życzeniami dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu w ludowej Czechosłowacji oraz w jej walce o utrwalenie pokoju.

Wszechstronna współpraca naszych zaprzyjaźnionych narodów jest i nadal będzie poważnym wkładem do wspólnej sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej, o którą walczą wszystkie narody pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

(—) BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Idea pokojowych rokowań zatriumfuje ostatecznie nad siłami wojny

15 czerwca rozpocznie się w Budapeszcie sesja Światowej Rady Pokoju

Biuro Światowej Rady Pokoju ogłosiło następujący komunikat:

W dniach 5 i 6 maja 1953 r. odbyło się w Sztokholmie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Biuro wyraża uznanie komisji międzynarodowej, która skierowała do wszystkich rządów apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, wzywający do rokowań miedzy 5 wielkimi mocarstwami w celu zawarcia Paktu Pokoju.

Biuro podkreśla z wielkim zadowoleniem, że krok ten wywołał już szeroki oddźwięk na całym świecie; Biuro wzywa społeczeństwa wszystkich krajów do poparcia tego apelu. Biuro stwierdza ponownie, że rozwiązywanie problemów w drodze rokowań powinno zatriumfować nad rozstrzyganiem ich przy pomocy stosowania siły.

Biuro stwierdza, że proste prawdy, które ruch pokoju propagował w ciągu szeregu lat, jak również rozsądne kroki, które popierał, zaczynają wydawać owoce. Wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zdwojenia wysiłków. W wyniku ostatnich wydarzeń idea rokowań zdobyła miliony nowych zwolenników. Wydarzenia te pokazują narodom, że mogą one swoją działalnością osiągnąć osłabienie napięcia międzynarodowego, co służyć będzie ich wspólnemu dobru i stanie się źródłem rozkwitu.

W Korei wznowiono rokowania. Narody powinny domagać się, by rokowania te doprowadziły w najbliższym czasie do zawarcia rozejmu i do uregulowania konfliktu, który przynosi tyle cierpień i grozi rozszerzeniem się na cały świat.

Utrzymanie pokoju wymaga również, aby problem niemiecki stał się wreszcie przedmiotem rokowań między czterema wielkimi mocarstwami w celu pokojowego rozwiązania tego problemu. Istnieją siły, które bezpośrednio lub pośrednio przeciwstawiają się osłabieniu napięcia międzynarodowego. Jednak zdrowy rozsądek i czujność miłujących pokój ludzi są w stanie doprowadzić do klęski tych sił.

W celu znalezienia nowych dróg sprzyjających rokowaniom i pozyskania dla akcji obrony pokoju wszystkich, którzy pod wpływem ostatnich wydarzeń zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności i możliwości rokowań, Biuro postanowiło zwołać w dniu 15 czerwca 1953 roku w Budapeszcie sesję Światowej Rady Pokoju. W związku z ostatnimi wydarzeniami w życiu międzynarodowym sesja zwróci szczególną uwagę na konieczność dopięcia tego, by we wszelkich okolicznościach zatriumfowały decyzje osiągnięte w drodze rokowań. Praca sesji stanowić będzie wkład w dzieło osłabienia napięcia międzynarodowego, będzie sprzyjała zapewnieniu bezpieczeństwa narodów, sprawie poszanowania ich niezawisłości.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Łodzi swe obrady III Wojewódzka Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Myśli wszystkich członków partii, wszystkich ludzi pracy województwa łódzkiego biegną dziś do uczestników Konferencji, obradujących nad dalszym doskonaleniem pracy partyjnej, nad drogami stałego umacniania i rozszerzania osiągnięć, uzyskanych przez masy pracujące naszego województwa pod kierownictwem partii. Tu, na Wojewódzkiej Konferencji, delegaci organizacji partyjnych z miast i wsi, spółdzielni produkcyjnych i PGR, POM i gromad indywidualnych dokonywać będą bilansu jednego z trudnych etapów drogi budownictwa socjalistycznego, którą partia nasza wiedzie polskie masy pracujące.

Był to etap obfitujący w wielkie wydarzenia, potężne kampanie polityczne. Wszystkie one, jak dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybory do Sejmu, popularyzacja wskazań XIX Zjazdu KPZR — stały się wielką manifestacją mas pracujących na cześć siły kierowniczej narodu w walce o socjalizm — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta.

Stale rośnie i pogłębia się miłość i zaufanie do partii, która nieomylną drogą wiedzie ludzi pracy do dobrobytu, do jasnej, socjalistycznej przyszłości. Rośnie i pogłębia się zaufanie do partii wśród robotników województwa łódzkiego. Za przykładem członków partii takich jak Zofia Brożek, wykonująca 140 proc. bazy, Henryka Bautowska, której zespół wykonuje normę w 156 proc., czy Karol Raczkowski, realizujący normę w 167,3 proc. idą bezpartyjni, rozszerza się potężny ruch współzawodnictwa pracy.

72 tys. podjętych długookresowych zobowiązań produkcyjnych, 77 tys. robotników uczestniczących w Wartach 1-Majowych, to widoczne oznaki coraz szybszego dojrzewania politycznego załóg robotniczych zakładów pracy naszego województwa. U podstaw tego procesu leży wytężona praca uświadamiająca organizacji partyjnych.

Rośnie i pogłębia się zaufanie do partii wśród pracujących chłopów województwa łódzkiego. To partia ukazała im drogę, wiodącą do wydobycia się z dawnej nędzy i zacofania. Dzięki polityce partii i władzy ludowej zniknęły plagi kapitalistycznej wsi — analfabetyzm, dzieci pozbawione możności nauki. Zwiększa się stale ilość wsi zelektryfikowanych, wzrasta liczba świetlic, przychodni leczniczych, szkół i przedszkoli. Coraz więcej chłopów przechodzi do nowych, socjalistycznych metod gospodarowania, zrzeszając się w spółdzielniach produkcyjnych.

222 spółdzielnie produkcyjne, stale rosnąca liczba komitetów założycielskich w naszym województwie — to symbol zwycięstwa nowego, szczęśliwego życia, które coraz skuteczniej toruje sobie drogę na terenie wsi województwa łódzkiego.

Jackowice, Wojsławice, Bogumiłowice i dziesiątki innych spółdzielni produkcyjnych są jakby żywym potwierdzeniem słuszności linii naszej partii, żywym potwierdzeniem jej serdecznej troski o człowieka pracy.

Rozumie to coraz głębiej pracująca wieś i walcząc o wzrost wydajności w produkcji rolnej, umacnia sojusz robotniczo - chłopski, przyspiesza tempo socjalistycznego budownictwa.

Rośnie i pogłębia się zaufanie do partii wśród naszej inteligencji, która coraz pełniej poświęca swe zdolności i wiedzę sprawie człowieka pracy, budownictwu socjalistycznego ustroju.

Rośnie świadomość i aktywność naszej młodzieży. — Tylko w miesiącach marcu i kwietniu 952 ZMP-owców zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do partii. Rozwija się ruch pionierski, młodzież opanowuje nowe zawody. Myślą przewodnią kierującą postępowaniem najlepszych młodych ludzi jest zasłużyć na miano wiernego pomocnika partii.

„Partia nasza — mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut — *jako wypróbowana w walce awangarda proletariacka, czerpie swe siły wewnętrzne z jak najściślejszej więzi z masami pracującymi — z narodem".*

Wyrazem głębokiego zaufania i miłości, jaką darzą partię masy bezpartyjnych w naszym województwie jest fakt zgłaszania się najlepszych ludzi, przodujących robotników, chłopów i inteligentów z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów partii. Dojrzali w dniach wielkiego bólu po śmierci Józefa Stalina, pragną związać swój los z partią, jeszcze skuteczniej realizować wytyczane przez nią zadania. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęto na terenie województwa łódzkiego 1.588 nowych kandydatów partii.

Pod przewodem partii robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja w braterskim sojuszu realizują przepiękne perspektywy, zawarte w Programie Frontu Narodowego.

Dzisiaj, w dniu rozpoczęcia obrad III Wojewódzkiej Konferencji PZPR członkowie partii i bezpartyjni ludzie pracy naszego województwa życzą zebranym na niej delegatom owocnych obrad — dla dobra mas pracujących, dla rozkwitu naszej Ojczyzny.

9 maja 1945 roku był dniem kapitulacji hitlerowskiej bestii. Zwycięski pochód Armii Radzieckiej, armii pokoju i wolności zakończony został pełnym sukcesem. Wkraczające oddziały Armii Radzieckiej niosące narodom wolność witane były wszędzie entuzjastycznie przez setki milionów ludzi.

(Nasz artykuł patrz str. 2)

Wszyscy do walki z brakoróbstwem

ZPB im. Marchlewskiego ZPO im. Więckowskiego ZPW im. 9 Maja dały początek!

Kło następny?

Załoga ZPB im. Marchlewskiego może się poszczycić coraz wyższymi osiągnięciami produkcyjnymi. Zdobycie przez Zakłady im. Marchlewskiego we współzawodnictwie międzyzakładowym dwóch sztandarów przechodnich — Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy oraz przyznanie zaszczytnego miana przodujących zakładów w przemyśle włókienniczym, zmobilizowało robotnice i robotników, personel majsterski i techniczny, cały aktyw partyjny i związkowy do jeszcze bardziej wzmożonej walki o plan. Dzięki temu swoje zadania produkcyjne za 7 dni maja przędzalnia cienkoprzędna zrealizowała w 106,6 proc., średnioprzędna w 104,1 proc., odpadkowa w 107,8 proc., a tkalnia w 103,8 proc. Nie oddamy sztandarów — mówią tkaczki i prządki. — Nie oddamy...

Ale walka o ilość, to jeszcze nie wszystko. Trzeba produkować nie tylko dużo, ale i dobrze, trzeba stale obniżać koszty własne. Tymczasem jakość przędzy i tkanin w ZPB im. Marchlewskiego często pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Co robić, jak temu przeciwdziałać? Przede wszystkim zwalczać wszelkiego rodzaju brakoróbstwo i brakorobów, wzmóc samokontrolę i kontrolę międzyoperacyjną. W jaki sposób? Drogę najsłuszniejszą wskazał już monter Starachowickich Zakładów, tow. Wiktor Saj. Trzeba tworzyć piony bezbrakowe. (Struktura pionów bezbrakowych polega na tym, że w skład ich wchodzą zespoły ludzi i maszyn, począwszy od oddziałów wstępnych, aż do końcowych).

Słuszna myśl szybko przyoblekła się w czyn.

Inicjatorką utworzenia pierwszego pionu bezbrakowego była przodująca prządka z przędzalni średnioprzędnej Wanda Sygdziak. — Pokażemy — oświadczyła — że potrafimy pracować bez braków.

Poparły ją prządki i pracownicy z oddziałów przygotowawczych: Słomiak, Banasiak, Wałęcka, Wójcik, Zachariasz, Jędrzejczak i inni.

Tkaczki z zaciekawieniem oglądały przędzę dostarczoną im przez pion bezbrakowy. Była lepsza, równiejsza, właściwie skręcona, mniej miała pęków. I postanowiły iść w ślady prządek ze średnioprzędnej.

W tkalni jako pierwsza pion bezbrakowy organizuje partia majstrów Ignacego Marciniaka i Józefa Łuczaka. Zespół ten pracuje w systemie szóstkowym i na trudnych artykułach (MD 80 i SB 80), ale to nikogo nie zraża. Będą brali przykład z tkaczek — Heleny Wilmańskiej i Stanisławy Błąd, które już od prawie trzech miesięcy dają 94 proc. tkanin I gatunku. Cała partia daje przeciętnie 74 proc. I gatunku, a ilość I gatunku w tkalni wynosi około 50 proc. Osiągnąć te same wyniki, co Wilmańska i Błąd — oto hasło całego zespołu.

Podobne piony powstają także w wykończalni. (Bielnik, drukarnia, składalnia itd.). Coraz więcej robotników i majstrów oświadcza, że nie będzie wypuszczać braków.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego wkroczyła na właściwą drogę walki z brakoróbstwem We wszystkich oddziałach rozpoczęła się wielka batalia o wysoką jakość produkcji.

* * *

Hasło Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku" w ubiegłym miesiącu podjęło już szereg załóg zakładów przemysłowych w Łodzi i województwie, a m. in. wiele robotnic w ZPO im. Więckowskiego. Piony bezbrakowe tworzą także pracownicy przędzalni ZPW im. 9 Maja.

Trzeba, aby inicjatywa ta upowszechniona została we wszystkich zakładach, we wszystkich przemysłach.

ZPB im. Marchlewskiego, ZPO im. Więckowskiego, ZPW im. 9 Maja dały początek. Kto następny?

Polski dziennik demokratyczny zamknięty

przez reakcyjny rząd Rene Mayer'a

PARYŻ, 8. 5.

We francuskim dzienniku urzędowym z 6 maja ukazał się dekret o zakazie pisma w języku polskim „Głos Polaka we Francji". Pismo to, które niedawno założono, było jedynym obecnie demokratycznym organem wychodźstwa polskiego we Francji

Rozkaz ministra Obrony ZSRR

Minister Obrony Związku Radzieckiego, marszałek N. A. Bułganin wydał następujący rozkaz:

TOWARZYSZE ŻOŁNIERZE, MARYNARZE, PODOFICEROWIE!

TOWARZYSZE OFICEROWIE, GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Osiem lat temu zakończyła się całkowitym naszym zwycięstwem Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Naród radziecki i jego siły zbrojne, odnosząc pod kierownictwem naszej pełnej chwały partii komunistycznej to epokowe zwycięstwo, obroniły honor i niezawisłość swej ojczyzny socjalistycznej oraz ocaliły narody Europy od groźby niewoli faszystowskiej.

Pozdrawiam żołnierzy i oficerów armii i marynarki z okazji dnia zwycięstwa.

Dla uczczenia dnia zwycięstwa rozkazuję:

W dniu dzisiejszym, 9 maja, oddać 30 salw artyleryjskich w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w miastach — bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu, Odessie.

Niech żyje nasza ojczyzna socjalistyczna!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego pełna chwały armia i marynarka wojenna!

Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezawisłość naszej ojczyzny!

Uczeni polscy do profesorów Sorbony paryskiej

343 rektorów i dziekanów wyższych uczelni w Polsce przesłało do rektora senatu, profesorów, pracowników nauki i młodzieży Sorbony w Paryżu list uchwalony na swym zjeździe. W liście tym czytamy m. in.:

„Nawiązując do wielowiekowych tradycji więzi kultury i nauki francuskiej i polskiej, wielkich tradycji Rabelais, Hugo, Pasteura, Piotra Curie, tradycji Kopernika, Mickiewicza, Chopina oraz Marii Curie-Skłodowskiej pracownicy nauki polskiej w imię przyjaźni i wiekowych wspólnych doświadczeń historycznych wskazują na niebezpieczeństwo grożące niepodległości, nauce i kulturze francuskiej ze strony odradzającego się militaryzmu niemieckiego.

Pracownicy nauki polskiej patrzą z uznaniem na wzrastający w tej ważnej chwili protest narodu francuskiego przeciwko organizowaniu tzw. armii zachodnio europejskiej, której trzon ma stanowić rozrastający się coraz bardziej Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich generałów.

W tej chwili jaśniej niż kiedykolwiek zarysowuje się konieczność wspólnej obrony pokoju, niepodległości narodu i kultury. Z tym gorącym apelem do Was się zwracamy.

Rektorzy i dziekani wyższych uczelni polskich wyrażają głębokie przekonanie, że niezłomna postawa narodu francuskiego, a w jego szeregach pracowników kultury i nauki, przyczyni się do zwycięstwa idei pokoju".

Bogaty program Dni Oświaty, Książki i Prasy

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy trwać będą od 17 do 31 maja.

W Łodzi Dni OK i P zostaną zainaugurowane wielką imprezą czytelniczą, połączoną z rozdaniem nagród dla zwycięzców długoterminowego współzawodnictwa o tytuł najlepszej biblioteki oraz otwarciem dwu wielkich wystaw: centralnej wystawy książki oraz wystawy prac dziecięcych, zebranych w konkursie harcerskim nt. „Książka Twój przyjaciel" w MDK. Począwszy od niedzieli, dnia 17 maja każdy dzień obfitować będzie w szereg imprez różnego typu. A więc otwarte zostaną: wystawa, poświęcona życiu i dziełom Towarzysza Stalina, organizowana przez bibliotekę uniwersytecką wspólnie z katedrą marksizmu - leninizmu UŁ, wystawa w bibliotece WSE pn. „Nauka marksizmu - leninizmu w walce o socjalizm i pokój"; wystawy przy pozostałych wyższych uczelniach naszego miasta oraz we wszystkich bibliotekach rejonowych; wystawy przy bibliotekach zakładowych i szkolnych.

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wespół z NOT organizuje 30 odczytów w klubach racjonalizatorów nt. „Książka politechniczna pomaga Ci w pracy". 20 wieczorów autorskich odbędą literaci łódzcy w świetlicach zakładowych i wiejskich, w DMR, w WDK itp. Interesujące odczyty odbędą się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, m. in. nt. „Jak powstaje książka" i „Dwa światy — dwie prasy". TWP zorganizuje ok. 120 odczytów na tematy literackie i popularno-naukowe.

Ciekawe będą imprezy „Domu Książki", a więc kiermasze, loterie w alejach ZMP i Parkowej oraz na Placu Niepodległości.

Przewiduje się zorganizowanie szeregu wycieczek do teatrów i muzeów. Wezmą w nich udział gospodynie domowe i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Interesującą inicjatywę realizuje wespół z Wydziałem Kultury „Dziennik Łódzki": są to spotkania plastyków łódzkich z robotnikami w zakładach pracy.

Atrakcyjne imprezy przygotowuje również swoim czytelnikom redakcja „Głosu Robotniczego". Jedną z nich będzie wielki festyn w Parku Ludowym na Zdrowiu, który odbędzie się na zakończenie Dni OK i P dnia 31 maja.

Miejska Rada Czytelnictwa i Książki apeluje do wszystkich organizacji i instytucji o zgłaszanie imprez związanych z Dniami w celu ustalenia ich kalendarzyka. Adres Rady: ul. Parkowa 8, IV p., pok. 457, tel. 280-40, w. 226.

Andresen (Dania) pierwszy w Berlinie

Królak o krok od zwycięstwa

Sprawozdanie naszego wysłannika red. Marskiego — patrz str. 2.

Na Dzień Hutnika

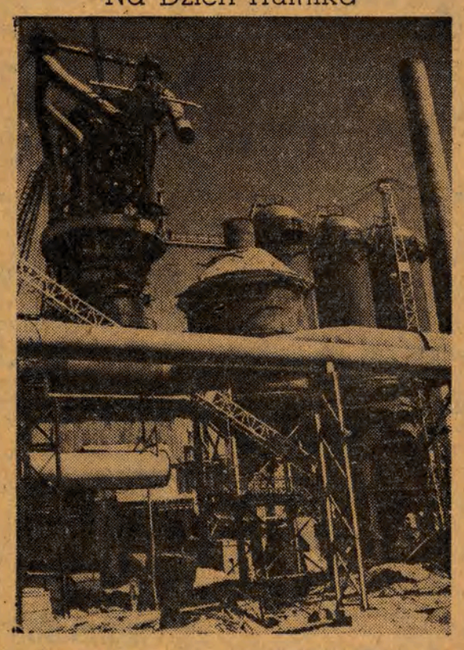

10 maja przypada doroczny Dzień Hutnika — święto robotników koksowni i wielkich pieców, stalowni i walcowni — dzień bilansu osiągnięć i startu do nowych zwycięstw robotników, techników, inżynierów i naukowców przemysłu hutniczego, którzy przy braterskiej pomocy Kraju Rad budują stalowy fundament pod gmach Polski Socjalistycznej.

Na załogi naszych hut patrzy dziś cały naród. Jak długa i szeroka nasza ojczyzna, z wszystkich stron kraju płyną do hutników najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia, słowa uznania za ich ciężki trud, słowa zachęty i zapewnienia pomocy w ich dalszej pracy dla dobra Polski Ludowej.

NA ZDJĘCIU: fragment budowy wielkich pieców w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Klasa robotnicza Francji walczy o swe prawa

Sytuacja strajkowa w zakładach „Renault"

PARYŻ, 8. 5.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja fabryki samochodów „Renault" zamknęła zakłady i zlokautowała 37 tysięcy robotników. Natychmiast po zarządzeniu lokautu zakłady „Renault" zostały okupowane przez przeszło 8 tys. uzbrojonych policjantów i żandarmów. Wokół zakładów skoncentrowano silne oddziały policji, tak że — jak podkreśla prasa paryska — w Paryżu daje się odczuć brak policjantów regulujących ruch uliczny.

W fabrykach samochodowych i metalurgicznych okręgu paryskiego wzmaga się ruch solidarności z robotnikami zakładów „Renault".

Strajki i wiece odbyły się m. in. w Ivry, Asnieres, Colombes, Courbevoie, Saint - Ouen, Saint-Denis, Levallois i Suresnes.

Dyrekcja amerykańskiej fabryki samochodów „General Motors" w Gennevilliers zlokautowała około trzy czwarte zatrudnionych w tej fabryce robotników za strajk ogłoszony dla poparcia żądań zawodowych.

Strajk marynarzy i oficerów marynarki handlowej w Marsylii, Le Havre, Bordeaux i Nantes — trwa. Ruch w tych portach został całkowicie wstrzymany.

Armatorzy protestują przeciwko ustawie Mc Carrana

Prasa donosi, że szwedzcy właściciele statków, którzy w Brukseli biorą udział w obradach konferencji armatorów krajów Europy zachodniej, Australii i Kanady, podpisali rezolucję protestującą przeciwko osławionej ustawie Mc Carrana. Jak wiadomo, ustawa ta zabrania marynarzom statków zagranicznych schodzenia na ląd w portach amerykańskich, jeśli nie wypełnią specjalnych ankiet i nie zostaną przesłuchani przez urzędników Federalnego Biura Śledczego.

Szwedzcy właściciele statków stwierdzają w swej rezolucji, że ustawa Mc Carrana „stwarza znaczne trudności dla statków zawijających do portów amerykańskich i wywołuje poważne niezadowolenie wśród marynarzy".

Nowe propozycje gen. Nam Ira usuwają wszystkie przeszkody na drodze do zawarcia rozejmu w Korei

PEKIN, 8. 5.

Agencja Nowych Chin opublikowała komentarz swego korespondenta z Kaesongu na temat nowych propozycji strony koreańsko - chińskiej w sprawie jeńców wojennych.

Obserwatorzy stwierdzają — pisze korespondent Agencji Nowych Chin — że wielkie wysiłki i ustępstwa strony koreańsko - chińskiej wzbudziły nowe nadzieje na osiągnięcie porozumienia w Panmundżonie. Nowe propozycje generała Nam Ira usuwają wszystkie przeszkody na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie jeńców, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, i jeśli delegacja amerykańska nie będzie stwarzała nowych przeszkód, to porozumienie będzie osiągnięte.

W myśl nowych propozycji koreańsko - chińskich przedstawiciele pięciu państw neutralnych: Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji i Indii mają utworzyć neutralną komisję repatriacyjną i objąć opiekę nad jeńcami wojennymi w miejscach ich obecnego pobytu w Korei. Udział przedstawicieli pierwszych czterech państw w neutralnej komisji, mającej czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu, został już zaakceptowany przez obie strony w projekcie porozumienia w sprawie rozejmu.

Kwestie praktyczne, w jaki sposób jeńcy wojenni będą uwolnieni od kontroli militarnej i opieki strony, w której niewoli się znajdują, są rozwiązane przez fakt, że państwa neutralne przejmą na siebie odpowiedzialność za jeńców wojennych i będą sprawowały kontrolę nad nimi przy pomocy swych sił zbrojnych.

Prekluzyjny termin pozostawania pod kontrolą komisji neutralnej tych jeńców, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zostaje — w myśl nowych propozycji koreańsko - chińskich — zredukowany z sześciu do czterech miesięcy, skoro delegacja amerykańska sprzeciwiła się stanowczo pozostawieniu jeńcom dłuższego czasu do namysłu nad sprawą powrotu do ojczyzny.

Poruszona przez delegację amerykańską sprawa ostatecznego losu jeńców wojennych, którzy po upływie terminu prekluzyjnego będą się jeszcze znajdowali pod opieką komisji *państw neutralnych, została* również rozstrzygnięta przez nowe propozycje koreańsko-chińskie. Decyzję w sprawie losu tych jeńców poweźmie konferencja polityczna na wyższym szczeblu, która ma być zwołana w myśl uzgodnionego już przez obie strony projektu porozumienia w sprawie rozejmu.

Władze brytyjskie uwalniają zbrodniarzy wojennych

BERLIN, 8. 5.

Jak donoszą z Duesseldorfu, b. marszałek hitlerowski, zbrodniarz wojenny Erich von Manstein uwolniony został całkowicie 7 bm. z polecenia brytyjskiej wysokiej komisji.

* * *

Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, władze brytyjskie zwolniły z więzienia w Werl zbrodniarzy wojennych: Bladowskiego, Letza i Ehlerta. Pierwsi dwaj skazani zostali na karę śmierci za zbrodnie dokonane na więźniach w obozie koncentracyjnym w Neuengamme; — następnie zmniejszono im wymiar kary do 12 lat więzienia. Ehlert skazany był za złe traktowanie więźniów w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen na 15 lat więzienia.

Odzyskane nadzieje

Królak 5 na mecie w Berlinie

Andresen i Dania umacniają pozycje przodowników

Czy dojadą? — To pytanie dręczyło nas wszystkich przez całą noc poprzedzającą start w Lipsku do siódmego etapu, którego meta znajdowała się w stolicy NRD — Berlinie. Wprawdzie dr Szymczyk zaklinał się, że Klabiński przeszedł najgorsze, a kryzys bezpowrotnie minął, ale po tylu niespodziankach, ile nas tu spotkało, można się było spodziewać najgorszego. Po raz pierwszy pesymistyczne przewidywania nie spełniły się. Polacy pojechali nadspodziewanie dobrze, a gdyby Królak miał choćby krztę więcej rutyny, po raz pierwszy fetowalibyśmy w nim zwycięzcę etapu.

W kilka zaledwie minut po starcie, tworzy się zdecydowana czołówka i wkrótce odrywa się od całej stawki, a silne tempo rozprasza kolarzy na szereg kilkoosobowych grup. Jedziemy na tyłach Wyścigu w przekonaniu, że łatwiej w ten sposób będzie nam śledzić walkę Polaków. Mijamy kilometr za kilometrem i ani na lekarstwo białoczerwonej koszulki. Natomiast krótkofalówka rzuca numery ośmiu kolarzy, którzy na 12 km zainicjowali ucieczkę. Własnym uszom nie chcemy wierzyć i dopiero gdy Korsak Zalewski podjeżdża do nas motorem, poświadcza autentyczność meldunku. Królak i Pawlisiak zainicjowali zryw, pociągnęli za sobą liderów Andresena i Pedersena, Niemców Schura i Meistra oraz Ruziczkę i Deutscha. Ten pluton zdobył już 1 km przewagi, a za nim pędzi następny liczny oddział, w którym pedałują Wilczewski i Klabiński.

W Bitterfeld znajduje się pierwszy lotny finisz. Nim zdołaliśmy się przedrzeć naszym łazikiem przez gęstwinę rowerów, już było po finiszu. Wygrał go Pawlisiak, a na drugim miejscu był... Królak. Za tą parą przejechał metę finiszu Ruziczka.

Cóż, Królak przypomniał sobie wreszcie swoje wielkie dni z zeszłorocznego Wyścigu na terenie NRD. Ale on jeden nie uratuje sytuacji, o ile... Musimy poczekać na następną grupę. Dogania nas po paru minutach oczekiwania. Są obydwaj i Klabiński i Wilczewski. Klabiński nareszcie ma pogodną twarz, a swoboda, z jaką pedałuje, rozstrzyga ostatecznie resztki wątpliwości.

Dojeżdżamy do Bitterfeldu, gdzie drugi lotny finisz wygrał Deutsch przed Meistrem i Królakiem.

Nie ma ani chwili do stracenia. Jest 85 km i wtedy jesteśmy świadkami nowego polskiego ataku. Z końca wachlarzyka II grupy, ostrym tempem wychodzi do przodu Wilczewski. Na razie myślimy, że idzie na zmianę Anglikowi Thomasowi, ale Polak ani nawet myśli o tym. Ucieka. Tylko Thomas zorientował się w sytuacji. Popędził za Królakiem. Stawka przyjęła tę ofensywę ze spokojem, zapewne nie wierząc w siły uciekinierów. Popełniła pomyłkę, bo polsko angielska para wywalczyła w krótkim czasie ponad 1 000 m przewagi. Dopiero wtedy puściła się za nią w pogoń trójka Trefflich, Trygg i Radowicz. Pogoń była bezskuteczna. Tymczasem Wilczewski i Thomas odrobili w stosunku do prowadzącej czołówki co najmniej półtorej minuty przewagi.

A czołówka już wjechała na ulice Berlina. Wylegio tu setki tysięcy ludzi. Pędzimy wśród prawdziwego lasu sztandarów, proporców i transparentów z hasłami we wszystkich językach — rosyjskim, polskim, czeskim, duńskim, francuskim, niemieckim, bułgarskim... Z nowowznoszonego bloku na Carlsdorfie woła do nas powitanie w polskim języku:

— Będziemy zawsze wierni sprawie pokoju i przyjaźni między narodami! A ponad głowami huczą spontaniczne okrzyki, wycie, ogłuszający doping, i kwiaty, morze kwiatów, które pionierzy rzucają do aut, zawieszają na słupach latarń elektrycznych...

Na ulicach Berlina trwa wściekły finisz. Na Canthianstrasse, gdzie znajduje się stadion, pierwszy wpada Królak, za nim o długość maszyny Deutsch, a potem obydwaj kolarze niemieccy, Chrapiak i dwaj Duńczycy. Brama stadionu i czarny pas żużlowej bieżni. Pierwszy jest Królak; jedzie środkiem bieżni, nieopatrznie przepuszcza Andresena i Pawlisiaka, na ostatnim wirażu także Ruziczkę i Deutscha. Zamiast samemu zaatakować z ostatniej pozycji, *lub trzymać się pierwszego toru*, zostawił nawinie dwóch swym rywalom. To zdecydowało i przejechał metę jako piąty.

W 4 minuty po nich stadion wiwatuje na cześć następnej dwójki Thomasa i Wilczewskiego. Jeszcze 5 minut i melduje się następna grupa, w której na piętnastym miejscu kończy etap Klabiński.

Odrobiliśmy 19 minut w stosunku do Bułgarii, z jedenastego, awansowaliśmy na 9 miejsce, nabraliśmy otuchy na dalsze etapy — oto zysk drugi z Lipska do Berlina.

Wyniki indywidualne VII etapu:

1. Andresen Dania
2. Pawlisiak Polonia Fr.
3. Ruziczka CSR
4. Deutsch Austria
5. **Królak Polska**
6. Meister NRD
7. Schur NRD
8. Pedersen Dania

wszyscy w czasie 5.41.11

9. Thomas Anglia 5.45.52
10. **Wilczewski Polska 5.45.52**
15. **Klabiński Polska 5.47.13**

Klasyfikacja indywidualna po 7 etapach:

1. Andresen Dania	37.58.41
2. Pedersen Dania	38.00.52
3. Schur NRD	38.06.12
4. Eloot Belgia	38.11.10
5. Deutsch Austria	38.11.12
6. Van Schil Belgia	38.15.26
7. Kocew Bułgaria	38.19.06
8. Rebry Belgia	38.23.27
9. Radigon Belgia	38.25.03
10. Maitland Anglia	38.25.23
26. **Wilczewski Polska**	**38.55.17**
27. **Królak Polska**	**38.56.40**
43. **Klabiński Polska**	**40.42.09**

Klasyfikacja drużynowa VII etapu:

1. Dania	17.10.00
2. NRD	17.11.52
3. **Polska**	**17.14.15**
4. Polonia Fr.	17.15.33
5. CSR	17.17.59
6. Anglia	17.27.35
7. Belgia	17.30.05
8. Bułgaria	17.33.21
9. Austria	17.46.32
10. Norwegia	18.18.40
11. Francja	18.33.29
12. Rumunia	19.22.52
13. Triest	20.33.21

Węgry na tym etapie zostały zdekompletowane.

Klasyfikacja drużynowa po 7 etapach

1. Dania	114.06.46
2. NRD	114.27.04
3. CSR	114.38.56
4. Belgia	114.44.21
5. Polonia Fr.	115.07.47
6. Anglia	115.15.18
7. Bułgaria	115.25.30
8. Francja	116.56.17
9. **Polska**	**117.00.16**
10. Austria	117.21.05
11. Norwegia	118.41.57
12. Rumunia	125.52.37
13. Triest	126.35.12

Kubocz w reprezentacji na mecz z ČSR

WROCŁAW. — Onegdaj przybyła tu piłkarska reprezentacja Czechosłowacji, która w niedzielę rozegra na stadionie olimpijskim międzypaństwowe spotkanie z Polską. Goście wystąpią w składzie, w którym grali zwycięski mecz z Włochami, a mianowicie: Rejman, Safranek, Pluskal, Novak, Trnka, Ipser, Laskov, Pazicky, Kacany, Crha, Simansky. Jako rezerwowi przyjechali: Dolejsci (bramkarz), Karel i Benedikovic (obrona) oraz Hemele (napad).

Rada trenerów ustaliła definitywnie skład zespołu polskiego. Grać w nim będą:

Szymkowiak, Gedlek, Bartyla, Banisz, Bieniek, Wieczorek, Mordarski, Kohut, Alszer, Cieślik, Kubocz.

Zawody prowadzić będzie sędzia węgierski Harangoso.

W rocznicę wiekopomnego zwycięstwa

9 maja 1945 — dzień kapitulacji hitlerowskiej bestii. Na Reichstagu powiewały czerwone i biało - czerwone sztandary.

Wiara narodów, nadzieja narodów wydawała się potokiem, który wystąpił z brzegów i ogarnął ludzi falą radości i wdzięczności dla wielkiego wyzwoliciela ludzkości — Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii. Wielka, potężna, niezwyciężona armia, przeprawiająca się przez strome góry i przepastne wąwozy, bezkresne równiny i burzliwe rzeki, na obszarach tysięcy kilometrów bijąca hitlerowskie bestie, uskrzydlona miłością wyzwalanych przez siebie społeczeństw — Armia Radziecka wywalczyła pokój. Zwyciężyła i musiała zwyciężyć ta armia, bo jej żołnierze „ginęli za swoją wioskę rodzinną, za pieśń zasłyszaną w dzieciństwie, za lud radziecki, a jednocześnie ginęli za wszystkie wsie Europy, za pieśni wszystkich ludów, za ludy całego świata" (Erenburg).

Ta ideologia walki o „wolność waszą i naszą", o pokój i socjalizm okazała się silniejsza od ideologii nienawiści do człowieka, szowinizmu, komór gazowych i od cynicznej, podstępnej gry „aliantów" zachodnich, którzy umyślnie przewlekali wojnę, żeby wykrwawić Kraj Rad i bez końca odkładali tylekroć zapowiadany drugi front, wystawiając go wtedy dopiero, gdy losy wojny rozstrzygnęła już Armia Radziecka. Wbrew perfidnym rachubom wielkokapitalistycznych kół USA i Wielkiej Brytanii, Związek Radziecki wyszedł z wojny nie osłabiony, lecz — mimo wielkich ofiar — silniejszy jeszcze niż przedtem. I zatrwożeni o swoje interesy amerykańscy i brytyjscy imperialiści — stwierdzając bankructwo swoich planów na skutek klęski Hitlera — rozważali, jak ożywić na nowo faszyzm niemiecki i znów pchnąć go przeciw Krajowi Socjalizmu. Z tych właśnie względów wszelkimi siłami od lat starają się nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec i z tej samej przyczyny przywódca neohitlerowskiej kliki w Bonn, Adenauer, stał się ich najulubieńszym faworytem. Zwalnianie z więzień i rehabilitowanie największych zbrodniarzy wojennych, faszyzacja życia w zachodnich Niemczech, terror w stosunku do walczących o pokój, nakręcanie machiny zbrojeń, czołowe miejsce dla neo-Wehrmachtu w planowanej „armii europejskiej", wszystko to są przejawy dążenia do przygotowania agresji przeciwko obozowi demokracji, przeciwko krajom, które strząsnęły z siebie jarzmo kapitalizmu.

Stalin uczy, że „hitlerzy przychodzą i odchodzą, ale naród niemiecki, państwo niemieckie pozostaje". Bezpowrotnie minął czas, gdy amerykański imperializm bez obaw mógł inwestować niemieckich agresorów.

Po wschodniej stronie Łaby rozciąga się NRD. Terytorialnie obejmuje wschodnie i środkowe Niemcy, ale swoim zasięgiem oddziaływa na cały naród mobilizując go do walki z następcami Hitlera. Dzięki pomocy ZSRR we wschodniej części Niemiec ster rządu ujął lud pracujący, ujęli niemieccy bojownicy przeciwko faszyzmowi, zasłużeni działacze, którzy pod sztandarem zahartowanej w walkach partii, partii typu leninowskiego — SED, wykarczowali korzenie faszyzmu i zaszczepili społeczeństwu miłość dla sprawy postępu i przyjaźni między narodami.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w listopadzie 1944 r., Józef Stalin z genialną dalekowzrocznością, oceniając rozwój wydarzeń mówił: „Wygrać wojnę z Niemcami — znaczy dokonać wielkiego dzieła historycznego, ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, aby uniemożliwić zrodzenie się nowej agresji i nowej wojny..."

Jednym z pierwszych kamieni milowych na drodze polityki umocnienia i ugruntowania zwycięstwa była międzynarodowa konferencja w Poczdamie. Konferencja ta nakreśliła linię odrodzenia narodu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych. Na konferencji tej, dzięki poparciu ZSRR, zostały ostatecznie ustalone granice zjednoczonej Polski Ludowej. W rok później, 17 września 1946 roku, w odpowiedzi na rewizjonistyczne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa, Mołotow oświadczył: „Historyczna decyzja konferencji berlińskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być przez nikogo zachwiana. Taki jest punkt widzenia rządu radzieckiego". „Tak jest" — odpowiedział dwoma słowami Stalin w dniu 30 października w 1946 roku na łamach „Prawdy" kierownikowi amerykańskiej agencji United Press na jego pytanie, czy Związek Radziecki uważa granicę na Odrze i Nysie za ostateczną.

Od lat ostoją, hasłem i programem ludów, własnością naszej epoki stały się proste i mądre słowa nieśmiertelnego Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Wierny swej polityce obrony pokoju Związek Radziecki od chwili zakończenia działań wojennych niezmordowanie walczy o redukcję zbrojeń, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, o zawarcie traktatów pokojowych ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami i z demokratyczną Japonią.

Zgodnie z tą konsekwentnie realizowaną polityką pokoju, zgodnie z doniosłym stwierdzeniem towarzysza Malenkowa, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej, na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych" — Związek Radziecki poparł pokojową inicjatywę chińsko - koreańską. Przeprowadzona ostatnio w wyniku tej inicjatywy wymiana chorych i rannych jeńców wojennych oraz wznowienie rokowań rozejmowych w Panmundżonie — wywołały na całym świecie nastroje radości i nadziei oraz powszechne uczucia wdzięczności dla potężnego mocarstwa socjalistycznego.

Dziś — jak przed laty — oczy wszystkich postępowych ludzi są skierowane z ufnością w stronę stolicy pokoju — Moskwy. Polityka pokoju ZSRR wyraża dążenia i marzenia wszystkich prostych ludzi na świecie.

Obok czołowej „brygady szturmowej" ludzkości — ZSRR — polityki pokojowego współżycia między narodami broni konsekwentnie wielki, 500-milionowy naród chiński, bronią kraje demokracji ludowej, w tej liczbie i nasza ojczyzna ludowa — jedna ze „szturmowych brygad" socjalizmu na świecie. Naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta, od lat znajduje się w pierwszych szeregach walczących o trwały pokój. Ze swych tragicznych doświadczeń, z dziejów ohydnej zdrady, popełnionej przez burżuazję polską, naród nasz wyniósł niezłomne przekonanie o potrzebie nieustannego cementowania swej jedności politycznej i wszechstronnego wzmacniania swej siły gospodarczej. W tym duchu postępują miliony Polaków. Jednocząc swe szeregi, tocząc nieubłaganą walkę klasową z wrogami narodu, realizują oni plany gospodarcze w zakładach przemysłowych i wypełniają swe zadania na wsi.

Naród polski, złączony gorącymi uczuciami przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, nie zapomni nigdy, ile zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu i nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania.

Nowa Huta, Dychów, Żerań, Andrychów, najnowocześniejsze kombinaty, niezliczone zakłady produkcyjne — oto przykłady wielkich przemian, jakie dokonują się w Polsce. U narodzin tych przemian było wyzwolenie, przyniesione nam przez armię Kraju Rad, było zwycięskie zakończenie wojny na gruzach hitleryzmu — pamiętnego maja 1945 roku.

Dziś pracujemy nad tym, by coraz silniejsza i piękniejsza stawała się nasza ojczyzna. Walcząc o socjalistyczną Polskę walczymy o pokój. Walczymy wspólnie z innymi narodami na wspólnym szańcu, biegnącym przez cały świat, za wspólną sprawę: „za pieśni wszystkich ludów, za ludy całego świata".

ZOFIA RZEPLIŃSKA

Świat w ciągu doby

DZIENNIK ANGIELSKI WZYWA RZĄD DO ZREZYGNOWANIA Z „POMOCY AMERYKAŃSKIEJ"

Komentując wiadomość o zredukowaniu przez USA tzw. „pomocy" dla Anglii, dziennik „Daily Express" stwierdza, że wiadomość ta powinna być przyjęta przez Anglików z zadowoleniem, aczkolwiek nie całkowitym. Będziemy w pełni zadowoleni — dodaje dziennik — dopiero wówczas, gdy Anglia w ogóle nie będzie korzystała z żadnej wojennej pomocy Ameryki.

AMERYKANIE MORDUJĄ NADAL JEŃCÓW NA WYSPIE KOŻEDO

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 maja br. strażnicy amerykańscy znów zastrzelili jeńca armii ludowej w obozie nr 1 na wyspie Kożedo. Komunikat dowództwa amerykańskiego twierdzi, że jeniec „popełnił samobójstwo".

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA DZIENNIKARZY PROTESTUJE PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU E. ARNOLDA

Sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wystosował do ministra sprawiedliwości Szwajcarii depeszę, wyrażającą protest przeciwko skazaniu w kwietniu br. na 8 miesięcy więzienia Emila Arnolda — redaktora organu Szwajcarskiej Partii Pracy „Vorwärts" za przemówienie, wygłoszone na posiedzeniu komitetu wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w maju 1951 roku w Budapeszcie.

WSKRZESZANIE ARMII AUSTRIACKIEJ

Dziennik „Der Abend" zamieścił zdjęcia z podróży ministra spraw wewnętrznych Helmera po Styrii i Karyntii, które świadczą, że miała ona na celu inspekcję oddziałów potajemnie wskrzeszanej armii. Niektóre zdjęcia przedstawiają przemarsz przed Helmerem oddziałów piechoty w pełnym uzbrojeniu, inne znów — kolumny wojsk zmotoryzowanych itd.

Z KOMISJI BADANIA DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ

Osławiona senacka komisja badania działalności antyamerykańskiej zapowiedziała wszczęcie postępowania deportacyjnego przeciwko naczelnemu redaktorowi tygodnika „National Guardian", obywatelowi brytyjskiemu Bel Frage, przebywającemu w USA od ośmiu lat.

Wezwany przed komisję Bel Frage odmówił zeznań na temat swych poglądów politycznych i działalności politycznej w Wielkiej Brytanii i USA.

W 8 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji

Niezapomniany maj 1945 r.

W tym samym dniu, gdy w Moskwie salwy tysiąca dział obwieszczały światu wspaniałe zwycięstwo oręża radzieckiego, gdy w Berlinie dowództwo hitlerowskie składało broń u stóp żołnierzy radzieckich, gdy radość i szczęście zagościły w sercach milionów ludzi wyzwolonych z pazurów bestii faszystowskiej, w Pradze, stolicy Czechosłowacji, toczyły się jeszcze walki. To czołgiści radzieccy marszałków Rybałki i Leliuszenki rozbijali ostatnie gniazda oporu esesowskich żołdaków, oczyszczając raz na zawsze ziemię czechosłowacką od znienawidzonego okupanta.

I tak 9 maja 1945 roku z rąk radzieckich żołnierzy naród czechosłowacki uzyskał największy skarb — wolność; taką wolność, o jakiej marzyli, o którą walczyli najlepsi jego synowie.

Lud czechosłowacki, pracowity gospodarz swego kraju, szybko zaleczył rany wojenne, począł realizować plany gospodarcze, których celem jest umocnienie niepodległego bytu, coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych narodu.

I dziś, w ósmą rocznicę wyzwolenia, czyniąc bilans przebytej drogi, naród Czechosłowacji ma słuszny powód do dumy i radości. Każdy Czech i Słowak cieszy się ze wspaniałych osiągnięć minionych czterech lat planu pięcioletniego. Dumny jest, że w ojczyźnie jego dawno zapomniano już o bezrobociu, strachu przed jutrem, o nędzy. Czyż nie jest powodem do dumy fakt, że od chwili rozpoczęcia planu pięcioletniego, tj. od 1949 roku, produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie? Czyż nie sprawia radości widok nowych, wspaniałych budów socjalizmu, pięknych dzielnic robotniczych, nowych kopalń i zakładów przemysłowych?

W Kuńczycach koło Ostrawy w ogromnym kombinacie metalurgicznym im. Gottwalda szerokim potokiem płynie już stal z radzieckiej rudy. W pobliżu Koszyc, w Słowacji, dawniej najbardziej upośledzonej części kraju, rośnie gigant hutniczy Huko, który po całkowitym ukończeniu da 1 milion ton stali rocznie. W ciągu ubiegłego tylko roku uruchomiono 2 potężne hydroelektrownie, nowe piece martenowskie i elektryczne baterie koksownicze, oddano do użytku wiele budynków przemysłowych o powierzchni 1,1 miliona metrów kwadratowych. Czechosłowacka klasa robotnicza dowiodła swą pracą, że z entuzjazmem wciela w życie wskazania swej partii i jej nieodżałowanego wodza, towarzysza Klementa Gottwalda, że w marszu do socjalizmu nie lęka się trudów, umie łamać wszelkie przeszkody.

Poważne osiągnięcia ma również wieś czechosłowacka. Z końcem 1952 roku spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne uprawiały 38 proc. całego obszaru zasiewów. Jedna trzecia wszystkich prac w rolnictwie przeprowadzana była środkami mechanicznymi.

Z każdym rokiem wzrasta też dobrobyt narodu, coraz lepiej zaspokajane są potrzeby kulturalne społeczeństwa. Książka stała się chlebem powszednim mas, stale rośnie sieć teatrów, kin, bibliotek, na wyższych uczelniach kształci się dwa razy więcej młodzieży niż w roku 1937.

W dniu święta narodowego Czechosłowacji myślami jesteśmy z naszymi przyjaciółmi. Łączy nasz naród z bratnim narodem czechosłowackim wspólny szlak cierpień i walk, wspólne wspomnienie niewoli hitlerowskiej, w którą wtrąciły oba narody ich rządy burżuazyjne, wdzięczność dla wspólnego wyzwoliciela, dla wielkiego Związku Radzieckiego.

DZIEŃ ŁÓDZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: Jutro, 10 bm., o godz. 9 w sali konferencyjnej przy ul. Gdańskiej 75, odbędzie się narada wykładowców szkolenia partyjnego wszystkich stopni.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: dnia 11 bm., o godz. 16, w lokalu Spółdzielni im. Lewartowskiego przy ul. Próchnika 16, odbędzie się narada kolporterów zakładowych.

ODCZYT W KLUBIE MPiK

Dziś, 9 bm., o godz. 19, w Klubie MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się odczyt Grzegorza Timofiejewa pt. „Stalin i literatura".

WYKŁADY NA STUDIUM NAUKOWYM TWP

W niedzielę, 10 bm., o godz. 9, w gmachu WSE przy ul. Armii Ludowej 3-5, w ramach wykładów Studium Naukowego TWP, odbędzie się wykład prof. Henryka Katza na temat: „Marksizm-leninizm o klasach i walkach klasowych" i o godz. 10.50 wykład prof. Mateusza Siuchnińskiego na temat „Narody kolonialne w walce o wolność".

NARADA KOLPORTERÓW „DOMU KSIĄŻKI"

W niedzielę, 10 bm., o godz. 9, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada kolporterów „Domu Książki" z udziałem przedstawicieli rad zakładowych. Przedmiotem narady będzie znaczenie kolportażu książek i zadania kolportażu w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

KONCERT PT. „JEDZIEMY NA KOLONIE"

W niedzielę 10 bm., o godz. 12, w sali Państwowej Filharmonii, komitet rodzicielski przy Państwowej Szkole Muzycznej organizuje wielki koncert rozrywkowy pod hasłem „Jedziemy na kolonie". W programie m.in. wystąpią: Wanda Bojarska, Jadwiga Kenda, Lena Wilczyńska, Leszek Mikułowski, Michał Śląski oraz uczniowie Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej.

Dochód z imprezy przeznaczony jest na kolonie letnie.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA UL. ZGIERSKIEJ OD BIEGAŃSKIEGO DO JULIANOWSKIEJ

W związku z prowadzonymi robotami kanalizacyjnymi wstrzymany zostaje ruch kołowy na ul. Zgierskiej między ul. Biegańskiego i ul. Julianowską.

Objazd wszelkich pojazdów odbywać się będzie ulicami Biegańskiego, Orzeszkowej i Julianowską.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Jutro dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: Dziś całą dobę dyżuruje *Szpital Marii Curie-Skłodowskiej* ul. Curie-Skłodowskiej 15, jutro Szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — dziś godz. 19 — „Intryga i miłość", jutro — godz. 11.30 — „Królowa śniegu" i godz. 15.30 i 19 — „Ludzie z naszej ulicy".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — dziś i jutro godz. 19 — „Opowieść o Turcji".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — dziś godz. 15 „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 19 — „Pułkownik Foster", godz. 19 — „Sprawa rodzinna" (w Wojewódzkim Domu Kultury). — Jutro, godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MAŁY — dziś i jutro godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — dziś i jutro godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — dziś i jutro godz. 17 — „Jedzie pociąg z węgiem".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN — dziś i jutro godz. 17 i 19.30 „Aladyn 1.001".

TEATR MŁODEGO WIDZA (MDK) — dziś godz. 18 — „Szpak ptak wiosenny".

PAŃSTWOWA FILHARMONIA — dziś godz. 19.30 XXXV Koncert Symfoniczny.

BAŁTYK — „Czarodziej Glinka" — godz. 14, 16, 18.15, 20.30.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych „Wszechświat", „Świat Młodych 12-52" PKF 18-53 — godz. 18, 19.

„Dusze czarnych" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce", „Kukułka i szpak" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA — „Nędznicy" I ser. — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Dwaj żołnierze" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19.

POLONIA — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14, 16, 18, 20.

PRZEDWIOŚNIE — „Kwiat miłości" — godz. 18, 20.

1 MAJA — „Bajka o śpiącej królewnie" — program skład. — godz. 17, 19.

REKORD — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 18, 20.

ROMA — „Fanfan Tulipan" — godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 18.30.

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

ŚWIT — „Trzy opowieści" — godz. 18, 20.

TATRY — „Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Żywy trup" I i II ser. — godz. 14, 17, 20.

(Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski.)

WŁÓKNIARZ — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

ZACHĘTA — „Noc niespodzianek" — godz. 18, 20.

DWORCOWE — „Towarzysze pancerni", „O nowe jutro", „Przegląd sportowy 5-52", PKF 13-53 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Witamy III Wojewódzką Konferencję PZPR

Doskonaląc styl pracy partyjnej prowadźmy masy pracujące do nowych zwycięstw

Karol Bąkowski

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Wraz z całą naszą Ojczyzną województwo łódzkie podnosiło w okresie dzielącym nas od ostatniej Wojewódzkiej Konferencji PZPR swój poziom gospodarczy i kulturalny.

Powstały u nas nowoczesne obiekty Planu 6-letniego, nowe szkoły, szpitale, ośrodki zdrowia, osiedla robotnicze, rozwijała się produkcja przemysłowa, roślinna i hodowlana.

O nieustannym wzroście gospodarki naszego województwa świadczą cyfry.

Jeżeli przyjmiemy globalną produkcję w 1950 roku za 100, to produkcja przemysłu bawełnianego wzrosła w 1952 roku do 140,5, wełnianego do 122,3.

Plan czwartego roku Sześciolatki przewiduje dalszy wzrost produkcji. Podstawą nieustannego rozwoju naszej gospodarki jest z jednej strony pełna patriotyzmu i twórczego entuzjazmu praca naszych robotników, techników i inżynierów, a z drugiej — wspaniałe cyfry budżetowe bieżącego roku, przeznaczone przede wszystkim na dalszy rozwój pokojowego budownictwa w celu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego uruchomiliśmy w Piotrkowie przepiękny Kombinat Włókienniczy im. Marcelego Nowotki. W Zgierzu powstała nowoczesna fabryka odzieżowa i pełne słońca osiedle robotnicze na Kuraku. Niedługo uruchomimy siłownię i wykończalnię w Ozorkowie, budujemy farbiarnię w Sieradzu, a w latach następnych uruchomimy nowe, większe zakłady pracy w Łęczycy, Kutnie i Radomsku.

Znaczne są osiągnięcia wsi naszego województwa.

Produkcja roślinna wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem w PGR o 20 proc., w spółdzielniach produkcyjnych o 28 proc., w indywidualnych gospodarstwach o 12 proc.

W parze z tym rozwijała się produkcja hodowlana na wsi, dzięki korzystnym warunkom kontraktacji i zaopatrzenia pracującego chłopstwa w paszę z sianokosów z województw zachodnich.

Bardzo poważnie wzrósł park maszynowy naszych POM-ów w porównaniu z rokiem 1950. Na polach spółdzielczych pracowało o 236 traktorów więcej, o 1.027 siewników, o 786 snopowiązałek.

Tokarz Eugeniusz Sowiński jest przodującym robotnikiem POM w Zapolu. Wyrabia on 170 proc. normy.

Fot. — M Sz.

Nowe życie zwycięża na wsi

Serdeczna pomoc i opieka państwa przyczyniła się do tego, że przykład spółdzielni produkcyjnych działa przekonywająco na indywidualnie gospodarujących chłopów. Powstają u nas wciąż nowe komitety założycielskie, zawiązują się coraz nowe spółdzielnie produkcyjne, w ogniu walki z wrogą plotką i propagandą coraz lepiej hartują się wiejscy działacze polityczni i gospodarczy — nowa wieś toruje sobie naprzód drogę do socjalizmu.

Wyrazem tego jest założenie przez chłopów 62 spółdzielni produkcyjnych w bieżącym roku.

Nasza wieś pulsuje coraz żywszym tętnem życia kulturalnego. Ilość szkół siedmioklasowych wzrosła u nas z 518 w 1950 roku do 779 w 1953 roku. Nie ma u nas dzieci w wieku szkolnym na wsi nie objętych powszechnym nauczaniem. Zwycięsko przełamaliśmy „rogatki kulturalne". wzrosło czytelnictwo na wsi. W 1952 r. kina objazdowe odwiedziły 340 tys. mieszkańców wsi, ostatnio zaś powstał w województwie pierwszy w Polsce Państwowy Teatr Ziemi Łódzkiej obsługujący wyłącznie naszą wieś.

Wymieniliśmy tylko niektóre osiągnięcia i cyfry. Świadczą one o ogromnej rewolucji gospodarczej i kulturalnej, jaka dokonała się w całym kraju oraz w naszym województwie dzięki ofiarności mas pracujących, przyjmujących linię partii jako swoją własną, gotowych o nią walczyć i realizować ją w praktyce.

Gdzie tkwi siła partii i źródło naszych osiągnięć?

Siła partii, jak uczy doświadczenie KPZR, jak uczy nas codziennie towarzysz Bierut — tkwi w jedności szeregów partii, w czystości i żelaznej dyscyplinie partyjnej, w ścisłej więzi z masami, w bezgranicznej wierności partii dla sprawy narodu, w jedności interesów partii i narodu. Ta właśnie jedność interesów, ta ofiarność i wierność narodowi czyni naszą partię kierowniczą siłą narodu, zdolną do przewodzenia mu w wielkim historycznym dziele walki o pokój, o socjalizm, o zwycięstwo nieśmiertelnej nauki i idei stalinowskiej.

Wyrazem stałego wzrostu autorytetu naszej partii jest poważna ilość ludzi pracy zwracających się o przyjęcie w jej szeregi.

W toku kampanii wyborczej do Sejmu PRL wstąpiło do naszej partii 867 kandydatów. Po zgonie Wielkiego Stalina najlepsi ludzie pracy wiążąc swój los z losem partii zgłosili się z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów. Podstawowe organizacje partyjne przyjęły od marca do maja br. 1.588 kandydatów.

Wzmacniajmy siłę naszych organizacji partyjnych

Konferencja Wojewódzka jest bilansem naszych osiągnięć i braków. Winniśmy wskazać przede wszystkim na nasze braki i niedomagania w pracy partyjnej oraz na środki i sposoby ich likwidacji.

Jakie są główne braki, wokół których winna się toczyć dyskusja?

Głównym naszym brakiem jest niedostateczna praca organizacyjno-partyjna i partyjno-polityczna.

Mimo wielkiego zaufania mas do partii, organizacja wojewódzka nie wzrasta należycie. W zakładach pracy na kluczowych oddziałach mamy jeszcze za mało członków partii, mamy też wiele gromad, w których nie ma organizacji partyjnych. Takie powiaty, jak Łask, Wieluń, Rawa Mazowiecka, Piotrków, Łowicz, są potwierdzeniem tego, że brak u nas planowej, stałej walki o wzrost szeregów partii i jej wpływu na wsi.

Nie prowadzimy też dostatecznej pracy nad doskonaleniem składu partii, by do jej szeregów weszli najlepsi, najofiarniejsi robotnicy, chłopi i przodujący ludzie spośród inteligencji pracującej.

Dlatego niewłaściwie jeszcze przedstawia się skład socjalny wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Niech towarzysze w dyskusji powiedzą, jak zamierzają ulepszyć pracę nad realizacją wskazań KC naszej partii w sprawie prawidłowej rozbudowy naszych organizacji partyjnych.

O coraz lepsze opanowywanie nauki Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina

Doświadczenia pracy partyjnej wskazują, że jednym z głównych źródeł naszych braków jest niedostateczne opanowanie nauki marksizmu-leninizmu przez kadrę kierowniczą i podstawowe organizacje partyjne.

Spadł poziom szkolenia w TZWS, nie szkolą się towarzysze w cegielniach, mało szkolą się w powiecie łódzkim, łęczyckim i innych.

Niedostatecznie czuwają instancje partyjne nad przebiegiem szkolenia ideologicznego w gromadach, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Na czoło naszych niedociągnięć wysuwa się sprawa pracy instancji partyjnych z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Mamy wielu dobrych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, organizatorów grup partyjnych, agitatorów i prelegentów. Ale bardzo wielu z nich na skutek niedostatecznej pomocy i opieki nie umie przezwyciężyć trudności, nie umie pracować planowo, kierować organizacjami masowymi, walczyć o dyscyplinę partyjną, należycie korzystać z prawa kontroli nad działalnością administracji, w porę ujawniać i demaskować wroga.

Ta nieporadność wypływa z niedostatecznego docierania pracowników aparatu partyjnego do podstawowych organizacji, względnie z pobieżnych i krótkotrwałych tzw. „wizyt". Sekretarze w fabrykach i gromadach są zdani na własne siły.

Dlatego w dyskusji na Konferencji Wojewódzkiej towarzysze winni mówić, w jakim świetle widzą swe braki i jak zamierzają je przezwyciężyć w przyszłości, dla podniesienia pracy podstawowych organizacji partyjnych na wyższy poziom.

Szczera, partyjna i twórcza krytyka i samokrytyka winna przepajać nasze obrady, winna uzbroić całą wojewódzką organizację partyjną do dalszej, skutecznej walki o wcielenie w życie wielkiej idei Stalina dla dobra i szczęścia naszego narodu.

Pod kierownictwem partii pracujący chłopi przekształcają drobnotowarową gospodarkę na wysokowydajną — socjalistyczną.
NA ZDJĘCIU: zebranie organizacyjne spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Krzaki. Statut podpisuje Stanisław Lewandowski.

Fot. — M Sz.

Wychowujemy ZMP-owców na wiernych pomocników partii

Józef Stępień

przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Organizacja ZMP województwa łódzkiego wita III Wojewódzką Konferencję PZPR znacznymi osiągnięciami, wskazując tym, że pragnie w pełni zasłużyć na miano najbliższego pomocnika partii.

Jednym z najważniejszych stojących przed nami zadań jest — pomagać partii w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy stwierdzić, że w roku ubiegłym organizacje ZMP na naszym terenie niedostatecznie zajmowały się sprawą socjalistycznej przebudowy wsi. Dopiero w okresie poprzedzającym I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej i bezpośrednio po Zjeździe w pracy naszej w tej dziedzinie nastąpił zdecydowany przełom.

Zarząd Wojewódzki ZMP zorganizował wówczas naradę aktywu, na którą licznie przybyli przewodniczący kół ZMP z istniejących już spółdzielni produkcyjnych i przewodniczący kół z gromad, w których istnieją komitety założycielskie. Wkrótce potem zwołaliśmy konferencję aktywistów POM i PGR, poświęconą również zagadnieniu spółdzielczości produkcyjnej.

Narady te wykazały, że młodzież troszczy się o rozwój spółdzielczości. Uczestnicy narad zwracali uwagę na wrogą działalność kułaków, mówili o konieczności wzmożenia pracy polityczno - uświadamiającej. Zarząd Wojewódzki ZMP zorganizował dla swych pracowników i przewodniczących zarządów powiatowych seminaria, mające na celu dokładne zapoznanie aktywu z zadaniami przypadającymi nam w dziele przebudowy wsi. Takie seminaria odbywały się później i na terenie powiatów. Udział w nich brali przewodniczący zarządów gminnych ZMP oraz aktywiści, którzy przenosili do gmin i gromad uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Wyniki wzmożonej pracy polityczno - uświadamiającej nie dały na siebie długo czekać.

Obecnie na terenie naszego województwa istnieją już 222 spółdzielnie produkcyjne. Do powstawania spółdzielni w niemałym stopniu przyczynili się ZMP-owcy. Świadczą o tym liczne fakty:

W powiecie brzezińskim, w gromadzie Małecz, gmina Ujazd koło ZMP organizowało wieczory dyskusyjne nad statutami spółdzielni produkcyjnych. Na wieczory te licznie schodzili się chłopi. Młodzież zorganizowała również wycieczkę do spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach, a po powrocie zapoznawała swych rodziców i sąsiadów z osiągnięciami tamtejszych spółdzielców. W wyniku pracy ZMP-owców ośmiu gospodarzy tej gromady podpisało statut spółdzielni produkcyjnej.

Przykładem dobrej pracy nad rozbudową sieci spółdzielni produkcyjnych jest praca organizacji ZMP w gminie Łyszkowice, pow. Łowicz, której członkowie systematycznie wyjaśniają chłopom wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Zarząd gminny ZMP posiada specjalny plan pracy, w myśl którego codziennie pewna ilość aktywu ZMP wspólnie z aktywem partyjnym bierze udział w pracy wyjaśniającej. W rezultacie tej działalności, w ostatnim okresie powstały w tej gminie dwa komitety założycielskie. Podobnie pracują organizacje ZMP w powiatach — sieradzkim, łęczyckim i radomszczańskim. Do przyspieszenia powstania wielu spółdzielni produkcyjnych przyczyniają się również ekipy łączności miasta ze wsią, w których aktywnością wyróżnia się młodzież.

Członkowie ZMP pracują nie tylko nad zakładaniem nowych spółdzielni produkcyjnych i powstawaniem komitetów założycielskich, lecz swoją pracą przyczyniają się do umocnienia już istniejących.

Dla przykładu: członkowie koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej Tuniki, w powiecie skierniewickim, powołali trójkę kontrolną, której celem jest zwalczanie bumelanctwa i troska o racjonalne wykorzystanie maszyn rolniczych. ZMP-owcy ze spółdzielni Srebrna, powiat Łódź, zobowiązali się wraz z członkami LZS przepracować dodatkowo poza swoją pracą 50 godzin przy sadzeniu ziemniaków. Młodzież ZMP-owska w spółdzielni produkcyjnej Andrzejów, pow. Łódź, w związku z kampanią wiosenno-siewną postanowiła przepracować dodatkowo 30 roboczogodzin i zaorać w tym czasie 15 ha roli oraz obsiać 5 ha.

Wielu młodych członków spółdzielni produkcyjnych uzyskuje zaszczytne miano przodowników pracy. Możemy poszczycić się takimi ZMP-owcami, jak Klara Kocjan, którą spółdzielcy z Wilkowic, w uznaniu za ofiarną pracę, wybrali na delegata na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Poważne osiągnięcia posiada również wojewódzka organizacja ZMP w mobilizacji młodzieży do wzmożonej pracy i rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w zakładach przemysłowych.

8.149 młodzieży bierze udział w długookresowym współzawodnictwie. W ramach Zaciągu Pionierskiego do pracy na najtrudniejsze odcinki naszego przemysłu wyjechało 278 młodzieżowców. Zorganizowano 169 brygad walczących o miano pioniera, skupiających 1.287 młodych robotników i robotnic. Na Wartach 1-Majowych stanęło w zakładach przemysłowych naszego województwa 10.420 młodzieżowców.

Liczby te wymownie świadczą o wzroście świadomości politycznej naszej młodzieży, która coraz lepiej rozumie, że swą pracą pomnaża dobrobyt naszej ojczyzny.

Rzecz jasna, że do wzrostu świadomości politycznej młodzieży przyczyniła się praca ideowo-wychowawcza organizacji ZMP.

Wyniki naszej pracy ideowo-wychowawczej dały się zaobserwować w dniach wielkiej żałoby po śmierci Towarzysza Stalina, kiedy to 952 najaktywniejszych ZMP-owców prosiło o przyjęcie w szeregi PZPR, a 4.314 osób z najofiarniejszej młodzieży niezorganizowanej wypełniło deklaracje do Związku Młodzieży Polskiej.

W okresie tym z prośbą o przyjęcie do partii wystąpiła między innymi przodownica pracy z Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego — Stefania Gradowska, wyrabiająca przeciętnie 135 proc. bazy, spawacz Stanisław Sienkiewicz, który uzyskuje 145 proc. normy i wielu innych.

W tym samym czasie na terenie naszego województwa powstało cały szereg nowych kół ZMP. W gromadzie Błonie, gmina Topola, pow łęczycki, w ciągu tylko jednego dnia — 9 marca, prośbę o przyjęcie do ZMP zgłosiło 9 osób.

Wszystkie te osiągnięcia były możliwe jedynie dzięki troskliwej, serdecznej opiece i kierownictwu naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nie wolno nam jednak zapominać o brakach, jakie jeszcze istnieją w naszej pracy. Podstawowym brakiem jest wciąż jeszcze niedostateczne oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną, co w rezultacie powoduje, że zaledwie około 30 proc. młodzieży z terenu naszego województwa należy do ZMP. Wciąż jeszcze za słabo kierujemy takimi organizacjami masowymi, jak SP i LZS. Musimy umocnić i rozszerzyć naszą działalność ideowo-wychowawczą. Musimy również zwrócić większą niż dotychczas uwagę na pracę kulturalno-oświatową.

Wiemy, że zadania te nie są łatwe. Chcemy jednak jeszcze lepiej pomagać naszej partii, pracować tak, jak uczy partia, jak nas uczy wielki przyjaciel i nauczyciel młodzieży — towarzysz Bierut.

Praca partyjna dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi

Leon Palpuchowski

I sekretarz KP PZPR w Łowiczu

Powiat łowicki jest powiatem rolniczym, dostarczającym ludziom pracy poważnej ilości artykułów rolnych. Na terenie naszego powiatu, tak jak we wszystkich polskich wsiach, toczy się walka o przekreślenie zacofania, jakie pozostawił nam w gospodarce rolnej ustrój kapitalistyczny. Walczymy o to, aby chłop pracujący miał coraz lepsze warunki życia, aby wieś nasza coraz pełniej zaspokajała potrzeby mas pracujących przyspieszając tym samym zbudowanie Polski Socjalistycznej.

Zasadniczym zadaniem stojącym przed organizacjami partyjnymi naszego powiatu jest walka o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej, stanowiącej jedyną drogę do szczęśliwego życia chłopa pracującego i stałego wzrostu produkcji rolnej.

W obliczu III Wojewódzkiej Konferencji PZPR chcemy dokonać bilansu pracy partyjnej w dziedzinie budowy nowego życia na wsi i zastanowić się nad sposobami, które umożliwią nam pogłębienie naszych osiągnięć.

Przez dość długi okres organizacje partyjne naszego powiatu nie spełniały w sposób właściwy zadań stojących przed nimi w pracy politycznej wśród pracujących chłopów. Jednym ze źródeł tego stanu rzeczy była niedostateczna pomoc okazywana terenowym organizacjom ze strony naszego Komitetu Powiatowego.

W okresie kampanii wyborczej do Sejmu PRL, kiedy to dała się zauważyć ogólna aktywizacja polityczna mas chłopskich, wyraźnie dostrzegliśmy błędy popełniane w naszej pracy. Zrozumieliśmy, że jedynie systematyczna, bojowa agitacja partyjna, stałe umacnianie więzi naszej partii z mało i średniorolnymi chłopami pozwoli nam wypełnić zadanie przewodzenia masom pracującym wsi w przechodzeniu do metod spółdzielczego gospodarowania.

Aby organizacje partyjne naszego terenu były w stanie rozwinąć szeroką pracę polityczno-uświadamiającą, trzeba było zmienić styl pracy Komitetu Powiatowego, zwiększyć pomoc dla komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych. Jedną z form, które umożliwiły nam zrealizowanie tego zadania, było rozbudowanie aktywu skupionego przy Komitecie Powiatowym, który z kolei otrzymał zadanie niesienia pomocy terenowym organizacjom partyjnym. W ten sposób umocniła się operatywność kierownictwa naszego Komitetu Powiatowego pracą partyjną na terenie powiatu.

Jednocześnie dążyliśmy do utrwalenia i rozszerzenia doświadczeń zdobytych w pracy politycznej w okresie kampanii wyborczej. Przestrzeganie zasady powierzania konkretnych zadań partyjnych członkom partii, oparcie się w pracy o szeroki aktyw bezpartyjnych, upowszechnienie doświadczeń przodujących agitatorów — umożliwiło nam szersze niż dotąd propagowanie idei spółdzielczości produkcyjnej.

Członkowie partii mocniej powiązali się z bezpartyjnymi chłopami pracującymi, bliżej poznali ich bolączki i trudności, potrafili skuteczniej demaskować wrogą propagandę szerzoną przez kułactwo. Popularyzując osiągnięcia istniejących spółdzielni produkcyjnych, potrafili wykazywać zdecydowaną przewagę gospodarki spółdzielczej nad starymi metodami gospodarowania. W pracy tej umacniał się i rozrastał aktyw partyjny. Wśród wielu ofiarnych bojowników o nową wieś wymienić należy choćby nazwiska takich, jak Leon Urban, Feliks Janiak, Józefa Falkowska, którzy niestrudzenie przeprowadzali pogadanki zbiorowe, docierali do domów gospodarzy pracujących indywidualnie, pozyskiwali nowych zwolenników gospodarki spółdzielczej.

Dzięki nasileniu pracy polityczno - uświadamiającej, mocniejszemu powiązaniu się z masami pracujących chłopów — osiągnęliśmy pewien krok naprzód w rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej na terenie naszego powiatu. 6 nowych spółdzielni produkcyjnych powstałych na początku br., zwiększenie się ilości komitetów założycielskich, których liczba wzrosła do 22, raz jeszcze potwierdziły, że praca polityczno - uświadamiająca organizacji partyjnych stanowi podstawową dźwignię budownictwa socjalistycznego na wsi.

Walcząc o budowę nowych spółdzielni produkcyjnych pracowaliśmy jednocześnie nad stałym podnoszeniem wydajności z hektara w już istniejących spółdzielniach. Dzięki temu, że organizacje partyjne w coraz większym stopniu czują się gospodarzem swojego terenu, analizują na swych zebraniach metody walki o zwiększenie wydajności produkcji rolnej, przeciętna wydajność z hektara, która w roku 1951 wynosiła w spółdzielniach produkcyjnych dla czterech podstawowych zbóż 19 q, wzrosła w roku ubiegłym do 22 q, a w takich spółdzielniach jak Jackowice do 24 q z hektara. Dobre wyniki gospodarki spółdzielczej stanowią jeden z podstawowych argumentów agitacji partyjnej, umożliwiają poglądowe przekonywanie chłopów o wyższości nowych metod gospodarowania.

Coraz lepsze wywiązywanie się chłopów naszego powiatu z dostaw obowiązkowych dla państwa, wzrost produkcji rolnej w państwowych gospodarstwach rolnych — to dalsze osiągnięcia uzyskane w drodze stałego aktywizowania się pracy politycznej naszych organizacji partyjnych.

Postępy osiągnięte przez nas w pracy politycznej na wsi nie mogą przesłonić szeregu słabości występujących w działalności organizacji partyjnych na terenie naszego powiatu. Podstawowym brakiem pracy naszych organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych jest niedostateczne oddziaływanie na chłopów gospodarujących indywidualnie. Wskutek tego zbyt słabo przebiega poszerzanie już istniejących spółdzielni. Dalszym nie mniej poważnym brakiem jest wciąż jeszcze niedostateczny wzrost szeregów partyjnych na wsi. W obydwu tych dziedzinach istnieją pełne możliwości przełamania dotychczasowych braków i na tym zagadnieniu skoncentruje się obecnie uwaga Komitetu Powiatowego.

Witając III Wojewódzką Konferencję PZPR jesteśmy przekonani, iż potrafimy poszerzyć dotychczasowe osiągnięcia i uzbrojeni wskazaniami VIII Plenum KC naszej partii do reszty przezwyciężymy słabości pracy partyjnej na terenie pow. łowickiego.

Młode, przodujące tkaczki Pabianickich ZPB — Halina Wójcik, Zdzisława Przybylska i Henryka Bautowska.

Fot. — A. J.

Ciekawy wieczór w MDK

Ariadna Demkowska

W MDK wystąpił gościnnie zespół uczniów Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych z przedstawieniem „Poematu pedagogicznego" Makarenki. Przeżyliśmy wieczór ciekawy, dający wiele do myślenia.

Więc przede wszystkim — co to jest PSITO? Jest to szkoła zupełnie nowego typu. Mamy takich w kraju tylko cztery. Ich zadaniem jest wzbogacić (a może dopiero stworzyć?) kadry pracowników kulturalnych, którzy dźwigną na właściwy poziom życie świetlic zakładowych. Że jest to bardzo ważny odcinek pracy politycznej, wychowawczej, pracy, która na podniesienie produkcji, na kształcenie świadomości socjalistycznej szerokich mas robotniczych powinna i może mieć wpływ ogromny, o tym nie trzeba szerzej mówić. Docenia się wagę tych spraw. Sprawiedliwie też ocenia się ich stan wciąż niezadowalający i na konferencjach ORZZ i w reportażach naszej prasy, które malują nam smutny obraz wielu świetlic, ziejących martwą pustką. Poślijcie tam młodzież, chciałoby się wykrzyknąć, i martwe miejsce natychmiast ożyje! A — jak widać — młodzież przygotowaną i rwącą się do takich zadań mamy.

PSITO po okresie poszukiwań właściwego programu i formy nauczania osiągnęła dziś kształt 5-letniej szkoły licealnej, która obok wykształcenia ogólnego da swoim absolwentom pełne „uzbrojenie" do wielorakich prac w świetlicy i teatrze ochotniczym.

„Poemat pedagogiczny", który można w ciągu maja oglądać (i podziwiać!) w MDK jest przedstawieniem szkolnym. Wszystko w tym widowisku — reżyseria, dekoracje, wykonanie aktorskie — to owoc zbiorowego wysiłku twórczego tegorocznych absolwentów szkoły, prowadzonych przez profesorów: Stawowskiego, Saloniego, Tyrowicza i Siedleckiego. Czy to przedstawienie pozwala dobrze sądzić o przyszłych kierownikach świetlic i instruktorach teatralnych? Na pewno — tak. Są ambitni i nie boją się trudnej pracy. Wzięli na warsztat mniej udaną przeróbkę dramatyczną „Poematu", a to dlatego, żeby nie ulec pokusie korzystania z gotowych wzorów, jakich mogłoby im dostarczyć niedawne przedstawienie w Teatrze Nowym. Moim zdaniem, były to obawy niesłuszne. Najprawdziwsza, niczym niezafałszowana młodość wykonawców, siła i szczerość ich przeżywania, no i takie choćby momenty, jak Taraniec rzucający nóż, czy tenże Taraniec skaczący przez płotek — tego może pozazdrościć niejeden teatr zawodowy.

W szkolnym „Poemacie" zabłysły przed nami ciekawie zapowiadające się talenty aktorskie (Bryniarska, Załuga, Borowicz, Górski). Całość tego szkolnego przedstawienia zdradza szczerą troskę o słuszny wyraz ideowy sztuki i wielkie staranie o jej nienaganną formę, i — jeszcze raz trzeba to podkreślić — dobrze świadczy o ambicjach i możliwościach szkoły.

Należy się tej szkole jak najczulsza opieka. Trzeba jej koniecznie zaoszczędzić kłopotów lokalowych, z którymi borykа się od dawna. Trzeba by wreszcie miała „dach nad głową", jakieś własne, w miare wygodne pomieszczenie. Przecież to o sobie mówili ze sceny ci młodzi: „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas!" I ton bardzo osobistego, szczerego wyznania zadźwięczał na scenie, kiedy padły piękne słowa Makarenki: „To wielkie szczęście walczyć o nowe życie..." Niechże w tej walce nie marnuje się czas i energia dyrekcji i uczniów na drobne, ale dokuczliwe sprawy codziennego szkolnego bytowania. Niech cały trud i zapał „młodej gwardii" służy sprawie naczelnej: tworzenia nowej, socjalistycznej kultury.

Scena z Poematu pedagogicznego Makarenki w wykonaniu uczniów PSITO.

Recenzent pisze tak:

Orkiestra Filharmonii Łódzkiej wykona...

Zdawałoby się, nic prostszego. Rozumiemy te słowa doskonale. A jednak?...

„Orkiestra" (po grecku „orchestra") nie oznaczała kiedyś zespołu muzycznego. Nazywano tak niewielkie wgłębienie,

Zofia Tarnawska — harfiarka Filharmonii Łódzkiej

znajdujące się między sceną a pierwszym szeregiem widzów. W tym wgłębieniu deklamował i śpiewał zespół chóralny. Potem w „orkiestrze" umieszczano grajków i śpiewaków i tak oto nazwa miejsca przeszła na ludzi.

Dobrze, a Filharmonia?

Słowo „filharmonijny" albo „filharmoniczny", znaczy — miłujący muzykę.

A dalej recenzent pisze:

Dyrygent stanął przed pultem i rzucił wzrokiem po estradzie — wszyscy na swoich miejscach...

...po lewej stronie dyrygenta — dwa rzędy skrzypków. Czternaście osób — „pierwsze" skrzypce, dziesięć osób — „drugie" skrzypce.

...po prawej stronie dyrygenta — ośmiu wiolonczelistów czeka na każde skinienie pałeczki, za wiolonczelistami — sześć kontrabasów.

...naprzeciw dyrygenta — osiem altówek (altówka — to instrument podobny do skrzypiec, ale o nieco większych rozmiarach).

To wszystko — czołówka orkiestry, klasyczny **kwintet smyczkowy** (od łacińskiego słowa quintus — piąty, a więc zespół pięciu instrumentów smyczkowych), to ci, którzy nadają ton całej orkiestrze.

Za kwintetem smyczkowym, na dalszym planie estrady rozsiadły się inne tajemnicze instrumenty — „drzewo", „blacha" i „perkusja".

Nasamprzód **„DRZEWO"**, czyli dęte instrumenty drewniane. (Liczymy od lewej strony estrady).

...trzy flety, w tym jeden mały flecik „piccolo" (po włosku znaczy to „mały"), dwa oboje, rożek angielski, dwa klarnety plus jeden klarnet basowy, dalej — dwa fagoty plus kontrafagot. Razem dwanaście sztuk.

Potem idzie **„BLACHA"**, czyli instrumenty dęte blaszane: pięć waltorni, trzy trąbki, trzy puzony i tuba.

A teraz **„PERKUSJA"**.

I znów mamy do czynienia z łaciną. „Percussio" to znaczy uderzać, potrząsać, pukać, wybijać takt.

W oddziale instrumentów perkusyjnych zgrupowane są, jeśli się tak można wyrazić — „narzędzia" wydające wszelkie możliwe dźwięki, naśladujące huk gromu, wycie wichru, wystrzały, bicie dzwonów itd., jednym słowem — co się tylko kompozytorowi „zamarzy".

A więc... trzy mechaniczne kotły, wielki bęben i mały bęben, tamburino, triangel, czyli trójkąt stalowy, tam-tamy afrykańskie, gong japoński, mosiężne talerze — zwane czynelami, kastaniety, ksylofon, dzwony i dzwonki. (Na ucho trzeba powiedzieć, że te wszystkie „aparaty" do wytwarzania najrozmaitszych dźwięków obsługuje tylko trzech ludzi).

Aha! Pozostała jeszcze harfa i celesta. Jeśli usłyszycie podczas koncertu dźwięki, przypominające pieśń boga wiatrów — Eola (tak twierdzi Słowacki), to będzie to na pewno śpiew harfy. Jeśli uszami wyobraźni (koniecznie uszami) usłyszycie jęk umie-

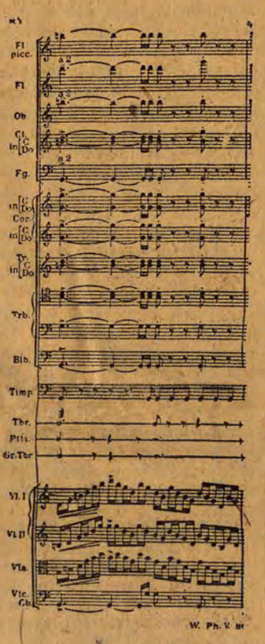

Fragment partytury Preludium Liszta.

rającego łabędzia — to będzie właśnie celesta.

Z boku tej armii dźwięków stoi skromnie ukochany instrument Chopina.

A potem znów czytamy w recenzji:

Dyrygent przerzuca nerwowo partyturę.

Małe Kaziki i Marysie spoglądając po raz pierwszy w życiu na „pięciolinię" — dostają zawrotu głowy. Ileż bo tajemniczych znaków w tych nutach! Jak to wszystko rozebrać, jak się w tym rozeznać!

Ale nawet obznajmiony z nutami „dorosły człowiek" spojrzawszy pierwszy raz w życiu na ową „partyturę" jest oszołomiony i zaczyna patrzeć na dyrygenta innymi oczyma.

Bo dyrygenckie nuty (partytura) to zbiorowisko wszystkich nut, które leżą w danej chwili przed oczyma członków orkiestry. Cała strona wielkiej książki — od góry do dołu zapisana kilkunastoma pięcioliniami, setkami krzyżyków, bemoli. Jeden takt, wyrażony w dziesiątkach znaków — trzeba naraz objąć wzrokiem, pomagając sobie przy tym pamięcią.

Nie, „machanie pałeczką" to nie takie proste! Trzeba się tego uczyć i uczyć, przez wiele lat!

Dyrygent wzniósł pałeczkę do góry i oto popłynęła przez salę fala żywego, wspaniałego piękna.

Zanim jednak orkiestra filharmoniczna wystąpiła z koncertem — potrzeba było wielu mozolnych prób, wielu godzin ćwiczeń. Dyrygent nieustannie poprawiał, prostował, *kazał po wielekroć grać oddzielne fragmenty symfonicznego utworu.* A potem była generalna próba.

W recenzjach muzycznych pisze się o dyrygencie, o solistach, ale rzadko wspomina się o artyście, który jest prawą ręką dyrygenta. To pierwszy skrzypek, skrzypek — koncertmistrz orkiestry filharmonicznej. To ten, na którego patrzy, któremu ufa dyrygent, to ten, na którego patrzą również członkowie orkiestry. On zna tu każdy oddzielny instrument. On nieraz w czasie prób odkłada skrzypce i pędzi w głąb sali, by posłuchać. On jest nie tylko prawą ręką dyrygenta, ale jego uchem, okiem, jego drugim „ja".

* * *

A teraz słuchamy uważnie koncertu.

„Żołnierz Zwycięstwa"

wielkie dzieło kinematografii polskiej

Na ekrany kin „Polonia", „Włókniarz" i „Wolność" w Łodzi wszedł nowy dwuseryjny film produkcji polskiej pt. „Żołnierz Zwycięstwa". Film opowiada o życiu i walce bohaterskiego syna narodu polskiego, generała Karola Świerczewskiego — Waltera.

Film stanowi wspaniałą epopeję historyczną polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Poprzez rewolucję 1905 roku, Wielką Rewolucję Październikową, walkę sił demokratycznych przeciw faszystom w Hiszpanii, zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim — film ukazuje pełną chwały drogę polskiej klasy robotniczej.

„Żołnierz Zwycięstwa" jest olbrzymim sukcesem zespołu realizatorów a przede wszystkim reżysera Wandy Jakubowskiej, która umiała świetlane życie generała Świerczewskiego — niezłomnego szermierza idei socjalizmu, patriotyzmu i internacjonalizmu — ukazać na tle epoki zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Przejmująca, żarliwa ideowość towarzysząca wysokiemu poziomowi artystycznemu filmu stanowi o jego nieprzeciętnych walorach wychowawczych. Film daje widzowi prawidłowe spojrzenie na szmat historii, uczy miłości do ojczyzny, solidarności międzynarodowej, czujności wobec wrogów, uczy na przykładzie wielkiego Syna Partii, czym jest Partia i jak należy jej służyć.

Pierwsze z zamieszczonych zdjęć przedstawia generała Świerczewskiego w rozmowie z funkcjonariuszem ORMO, strażnikiem jednej z warszawskich fabryk metalowych. Generał Świerczewski będąc ukochanym dowódcą Ludowego Wojska Polskiego żywo interesował się pracą robotników, odbudowujących zniszczony przez faszystów kraj.

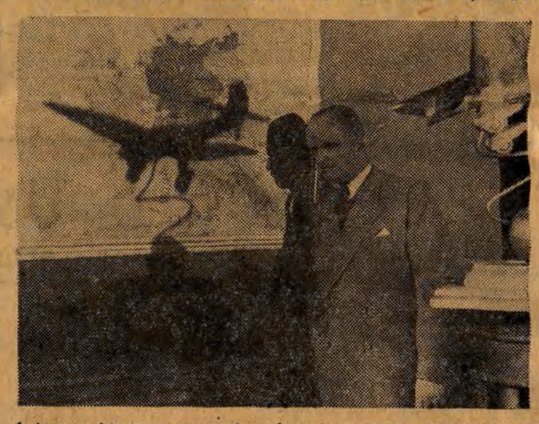

Drugie zdjęcie przedstawia generała Waltera jako dowódcę brygady międzynarodowej w Hiszpanii.

Na zdjęciu trzecim widzimy postać przedstawiciela kapitału monopolistycznego, jednego z faktycznych inspiratorów i sprawców II wojny światowej.

Na połowie trasy Wyścigu Pokoju

Dlaczego?

1 109 km, a więc połowę trasy przejechali uczestnicy Wyścigu Pokoju, gdy polskiej drużynie wydarzyła się niepojęta katastrofa. Ulik i Wójcik wycofali się z walki, a słaba jazda na dwu etapach zepchnęła nasz zespół z czołowej pozycji w dolne rejony klasyfikacji. Na trasie zostało tylko trzech reprezentantów i po raz pierwszy w historii tej wielkiej imprezy polska drużyna stanęła przed niebezpieczeństwem zdekompletowania.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji?

Nasi kolarze nigdy nie wyróżniali się wysoką techniką jazdy, sporo zarzutów można im postawić w dziedzinie taktyki. Od niepamiętnych lat wykazywali brak umiejętności jazdy w terenie górzystym. Jednakże zawsze dawali dowody żelaznej kondycji i olbrzymiej ambicji. Tymi dwoma atutami nadrabiali widoczne i mniej dostrzegalne mankamenty. W tym roku zabrakło także kondycji.

Wydaje się, że decydującym dla drużyny był nie piąty, ani szósty, ale już drugi etap z Brna do Pragi, najdłuższy i bodaj ze wszystkich najtrudniejszy, bo najeżony wzgórzami, a przy tym cały czas rozgrywany w ostrym tempie. Polacy wprawdzie starali się z ambicją dotrzymać kroku swym rywalom, jednak ten wysiłek drogo ich kosztował. Dwa dni później przyszedł kryzys, a jego owoce zbieraliśmy, kiedy trzeba się było wdzierać serpentynami na góry zo Bad Schandau i pokonać „Stromą Ścianę" koło Meerane. Dwaj — najstarszy i najmłodszy członkowie drużyny — Wójcik i Ulik, kompletnie wyczerpani, zrezygnowali z dalszej jazdy, a Klabiński dojechał do Lipska z najwyższym trudem.

W czasie gdy w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii odbywały się wczesną wiosną całe serie zawodów, w toku których kadra przechodziła równocześnie przygotowanie i eliminacje, nasi kolarze, otoczeni cieplarnianymi warunkami, przebywali na obozach. Zamiast eliminacji, czy choćby egzaminu formy, przeprowadzono stukilometrowy spacer, który co najwyżej mógł świadczyć o dobrych humorach kierownictwa i zawodników. Chociaż obozy odbywały się w górach, przezornie unikano treningów w trudniejszych partiach szos, byle tylko nie przemęczać kadrowiczów. Cóż dziwnego, że potem, gdy na „Stromej Ścianie" Wójcik i Ulik dobywali resztek energii, równocześnie młody Czech, Malek, dokonywał skutecznej ucieczki.

Przyjąwszy wszystkie przeciwności pogody i niespodzianki kulinarne, w jednakowym przecież stopniu odczute przez kolarzy 15 zespołów, w końcowym rachunku pozostaje nam dla oceny wyników polskiej drużyny tylko jedno — stopień jej przygotowania. Odpowiada on ściśle pozycji, jaką zajmujemy. Naturalnie, ze smutnych doświadczeń tegorocznego wyścigu kierownictwo sportu musi wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jest absolutnie niedopuszczalne, aby kiedykolwiek jeszcze mogła się powtórzyć historia, jakiej obecnie jesteśmy świadkami.

Atomowy zegar

W ciągu wieków ludzie w różny sposób próbowali określać długość upływającego czasu. Początkowo był to rok, który w jednych krajach liczono „od pierwszego śniegu", w innych od momentu pojawiania się na nieboskłonie pewnych gwiazd itd. Potem — rok już nie wystarczał i poczęto czas dzielić na dni — od wschodu do następnego wschodu słońca, względnie od północy do północy.

Ale podział na dni — to było jeszcze za mało. Podzielono więc dobę na godziny, minuty i sekundy. Do odmierzania godzin służyły już to klepsydry (zegary piaskowe), już to zegary wodne, słoneczne, czy nawet świece z odpowiednimi nacięciami, które spalając się — odmierzały upływający czas. Były to jednak wszystko zegary prymitywne, niedokładne.

W XIV wieku wynaleziono zegary sprężynowe (kółkowe), które już dokładniej dzieliły dobę na 24 części — godziny, a godziny z kolei na minuty i sekundy. Zegary te jednakże wciąż wykazywały pewne różnice w odmierzaniu czasu — sięgające do 5 minut na dobę.

Prawie równocześnie z zegarami sprężynowymi do mierzenia czasu zastosowano wahadło. Zegar wahadłowy już był doskonalszy i wskazywał czas z dokładnością do 1 minuty.

Co powodowało, że i ten, zdawałoby się „idealny" zegar wykazywał różnicę w swej pracy? Składało się na to szereg przyczyn, jak opór powietrza, zmiany temperatury i ciśnienia atmosferycznego (spadek rtęci w barometrze o 1 milimetr powoduje np. różnicę czasu o 0,015 sekundy). Nawet wstrząsy ścian, niedostrzegalne dla człowieka, hamują pracę wahadła. Zegarom wahadłowym płatała figle również i sama ziemia, której ruch we wszechświecie nie jest tak równomierny, jakby się na pozór zdawało.

Uczeni postanowili wygrać walkę o dokładne mierzenie czasu. Poczęto więc produkować i udoskonalać tzw. zegary astronomiczne, wykazujące czas z dokładnością do tysięcznych części sekundy.

Zegar astronomiczny, celem uchronienia go od wszelkich wstrząsów, umieszczony jest zazwyczaj w głębokiej piwnicy pod ziemią, gdzie utrzymywana jest równomierna temperatura w ciągu całego roku. Wahadło zegara astronomicznego pracuje w hermetycznie zamkniętym zbiorniku, z którego wypompowano powietrze, celem likwidacji wszelkiego oporu.

Jeszcze doskonalsze są zegary pracujące na zasadzie fotokomórki elektrycznej. W zegarach tych wahadło nie porusza żadnych kółek czy wskazówek, ale wahaniami swymi przerywa drogę promienia świetlnego — odmierzając czas z wielką dokładnością.

W ostatnich czasach weszły również w użycie zegary kwarcowe, w których płytka krystalicznego kwarcu włączona w obwód radiogeneratora — wywołuje drgania idealnie równomierne, pozwalające dzielić jedną sekundę na tysiączne części.

Jednakże ani wahadłowe, ani nawet kwarcowe zegary nie zadowoliły uczonych. Dla dokładnych wyliczeń długości geograficznych, dla rozwiązania szeregu problemów naukowych i technicznych potrzebny był zegar pracujący naprawdę idealnie. Takim idealnym miernicym czasu okazał się właśnie zegar atomowy.

W poszukiwaniu dokładnego, idealnego miernika czasu uczeni od dawna już zwrócili uwagę na atomy. Wykorzystanie wibracji (drgań) atomowych procesów do mierzenia czasu było bardzo trudne z tego względu, że częstotliwość tych drgań jest zbyt wielka i nie łatwo włączyć je w jakikolwiek system zegarowy. Dlatego wzięto „na warsztat" nie same atomy, ale ich większe skupienia — czyli tak zwane „molekuły". (Molekuła — kilka połączonych ze sobą atomów). I tak właśnie zbudowano „zegar atomowy" (choć winien się właściwie nazywać „molekularny").

W zegarze atomowym najważniejszą rolę spełnia miedziana rura, wypełniona gazem amoniaku. Molekuły amoniaku, zawarte w owej rurze — spełniają właśnie rolę owego, idealnego wahadła, na które ludzkość czekała tyle wieków.

Zegary atomowe, zbudowane ostatnio w Związku Radzieckim oddają wielkie usługi uczonym, a zwłaszcza astronomom. Pozwalają one nie tylko wyliczyć czas z dokładnością do jednej milionowej sekundy, ale również służą do idealnego wprost wyliczania ruchów naszej ziemi i planet, krążących we wszechświecie. Pozwalają obliczyć również dokładnie ruch obrotowy naszego ziemskiego globu, który, jak to stwierdzono za pomocą zegarów atomowych, również podlega okresowym wahaniom.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 **Telefony:** centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-4-19605

Witamy III Wojewódzką Konferencję PZPR

Na zebraniu organizacji partyjnej w spółdzielni w Łęgoniach sekretarz KP w Rawie Mazowieckiej, tow. S. Kropiś, wręcza uroczyście legitymację członkowską PZPR Bronisławie Stańczykowej — członkini tej spółdzielni.

Tow. Kazimierz Królikowski, przodujący traktorzysta PGR w Rogowie, wykonuje swą normę w około 170 proc. Zobowiązał się on przepracować na swym ciągniku 3.000 godzin bez kapitalnego remontu.

W takiej oto szkole uczą się dzieci spółdzielców z Olbrachcic, w pow. radomszczańskim.

Miłe spędzają czas w przedszkolu dzieci spółdzielców z Łękińska, w pow. piotrkowskim, podczas gdy rodzice ich pracują w polu.

Wykonaniem obowiązku wobec państwa pracująca wieś zacieśnia sojusz robotniczo - chłopski.

Mechanizacja prac polnych postępuje u nas stale naprzód. Mechaniczne rozrzucanie obornika, orka mechaniczna — oraz mechaniczne sadzenie ziemniaków w spółdzielni produkcyjnej w Rąbieniu, w pow. łódzkim.

Dorobek naszej pracy partyjnej

Doroczna konferencja sprawozdawczo - wyborcza KW PZPR jest jednym z momentów, który zobowiązuje naszą podstawową organizację partyjną w spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej, w powiecie rawsko - mazowieckim, do podsumowania wyników naszej pracy. Każe nam ona zadać sobie pytanie, w jakiej mierze przyczyniliśmy się do sukcesów zarówno politycznych jak i gospodarczych naszego województwa oraz jakie popełniliśmy błędy, których musimy się wyzbyć w przyszłości.

Zarówno sukcesów, jak i braków mamy sporo. Niektóre z nich pragnę omówić. Zacznijmy więc od osiągnięć gospodarczych naszego zespołowego gospodarstwa. Powstało ono w lipcu 1950 r. Było nas wówczas 12 członków, a cały nasz majątek stanowiło 60 hektarów ziemi, 1 koń i 1 wóz. Obecnie posiadamy 480 hektarów ziemi, 26 koni, 54 sztuki bydła i 205 świń. Wybudowaliśmy z kredytów inwestycyjnych oraz częściowo sposobem gospodarczym nowoczesną oborę i szopy na narzędzia. Zakupiliśmy komplet narzędzi rolniczych, mamy własną kuźnię, warsztat kołodziejsko-stolarski i cegielnię polową. Przed kilkoma dniami przejęliśmy ponadto obiekt przemysłowy — krochmalnię. Liczba członków naszej spółdzielni wzrosła do 60 osób.

W roku ubiegłym osiągnęliśmy z jednego hektara następujące plony: żyta — 21 q, pszenicy — 18 q, jęczmienia — 28 q, ziemniaków—180 q. Tymczasem nasi sąsiedzi — chłopi gospodarujący indywidualnie — uzyskiwali w swych gospodarstwach: żyta — 11—12 q, pszenicy — 12—14 q, jęczmienia — 11—17 q, ziemniaków z górą 120 q.

Jakie są źródła naszych osiągnięć? Uzyskaliśmy je dzięki wszechstronnej pomocy naszego państwa, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod pracy, dzięki ofiarności i stosunkowo wysokiemu poziomowi świadomości naszych spółdzielców.

Podkreślam wysoki poziom świadomości spółdzielców, gdyż uważam to za jedno z ważniejszych zwycięstw naszej podstawowej organizacji partyjnej.

Jak zatem walczyliśmy o wzrost tej świadomości? Najważniejsze było tu oczywiście systematyczne szkolenie ideologiczne. Muszę zaznaczyć, że nigdy nie ograniczaliśmy się do szkolenia wyłącznie członków partii. Na kursy szkolenia ideologicznego uczęszczali systematycznie bezpartyjni członkowie spółdzielni, jak: Helena Szwander, Stanisław Paliński, Kazimierz Wasilewski, Jan Jakubowski, Władysław Michalak, Antoni Fedorowicz i inni. W wyniku szkolenia 3 bezpartyjnych słuchaczy: Paliński, Wasilewski i Jakubowski w dniach żałoby po śmierci Towarzysza Stalina zwrócili się z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów PZPR.

Obok szkolenia dużo uwagi poświęciliśmy pracy agitatorów. Ich zadanie polegało na stałej więzi z mało- i średniorolnymi chłopami.

Oto jeden z przykładów: u kułaka Antoniego Wolańskiego w Białej Rawskiej od szeregu lat pracował bezrolny Stanisław Tazbir. Kułak wykorzystywał go nieludzko. Skierowaliśmy do Tazbira przewodniczącego naszej spółdzielni, Mieczysława Wasilewskiego. Serdeczna rozmowa, jaka odbyła się między nimi, była powodem, że Tazbir zgłosił chęć przystąpienia do naszego zespołowego gospodarstwa. Wkrótce pracą swą w spółdzielni zasłużył on na miano przodownika pracy. Awansowany został na stanowisko brygadzisty polowego. Po pewnym zaś czasie przyjęliśmy go w poczet kandydatów PZPR. Obecnie jest on chlubą naszej spółdzielni oraz jednym z doskonałych agitatorów ruchu spółdzielczości. Jemu to bowiem należy zawdzięczać fakt, że pozyskał on dla spółdzielni takich ludzi jak Jan Gniadzik, gospodarujący dawniej na 5 ha, Władysław Szkopiński (3 ha), Gużewski i inni.

Stanisław Tazbir i inni agitatorzy często zwracają się z prośbą do zarządu spółdzielni o udzielenie pomocy sąsiedzkiej któremuś z indywidualnie gospodarujących chłopów. Przytoczę tu jedną z rozmów pomiędzy przewodniczącym spółdzielni Wasilewskim, a brygadzistą polowym — Tazbirem.

— Słuchajcie, przewodniczący — powiedział pewnego dnia Tazbir. — Wracając z pola zauważyłem, że u wdowy Pudzianowskiej jeszcze szmat pola jest nie obsiany. Wydaje mi się, że trzeba jej pomóc.

Przewodniczący, oczywiście zgodził się bez zastrzeżeń. Wdowa Pudzianowska jest dziś członkiem naszej spółdzielni.

Oto nasze sukcesy polityczne. W ciągu 2 lat spółdzielnia powiększyła się o 43 nowych członków.

Na konto tych sukcesów zaliczyć należy również wysokie przekroczenie wykonania zobowiązań wobec państwa. Na przykład w ubiegłym roku obowiązkowe dostawy zboża wykonaliśmy w 140 proc., żywca w 110 proc., mleka w 300 proc., ziemniaków w 600 proc.

Nasze sukcesy — to żłobek dla dzieci, to izba porodowa, to świetlica, koło LZS, do którego należy 12 członków naszej spółdzielni.

Ale czy zrobiliśmy już wszystko? Oczywiście, że nie. Przed naszą organizacją partyjną stoją zadania jeszcze intensywniejszej pracy w naszej spółdzielni i wśród indywidualnie pracujących chłopów, których musimy porwać do twórczego wysiłku — budownictwa socjalistycznego.

PAWEŁ ZIELIŃSKI
Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej, w pow. rawsko mazowieckim.

Owocnych obrad!

W pierwszych chwilach po wyzwoleniu wróg władzy ludowej głosił, że tylko tym będzie dobrze w Polsce, którzy należeć będą do partii, że bezpartyjnych nie dopuszczą do żadnych władz państwowych.

Ja jestem bezpartyjnym chłopem średniorolnym, lecz w Polsce Ludowej żyje mi się dobrze, jak nigdy przedtem.

W ciągu kilku lat władzy ludowej wiele na lepsze zmieniło się w naszej wsi. Założono światło elektryczne, zradiofonizowano wszystkie domy i wypędzono precz nędzę i bezrobocie.

Komu to wszystko możemy zawdzięczać jak nie partii, która pod kierownictwem wodza narodu polskiego, Bolesława Bieruta, prowadzi mądrą politykę, broni ludzi pracy przed wyzyskiem, opiekuje się młodzieżą.

Przyrzekłem sobie, że wszystkie obowiązki wobec państwa z mojego gospodarstwa wykonywać będę w terminie i w tym samym duchu wychowywać sąsiadów.

Interesuję się Wojewódzką Konferencją PZPR, w której obradach udział wezmą najlepsi spośród najlepszych województwa łódzkiego. Witam Konferencję i życzę jej owocnych obrad, gdyż jestem pewny, że będzie ona także radzić o naszych chłopskich sprawach.

FRANCISZEK SZCZESIO
gromada Łaskowice, pow. łaski

Pragnę zasłużyć na przyjęcie do partii

Choć nie jestem jeszcze partyjnym, wiele rozmawiam z członkami partii o Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, gdyż wiem, że na Konferencji tej będzie się radzić również o sprawach wszystkich ludzi pracy.

Jestem synem średniorolnego chłopa z gromady Helenów, w powiecie rawsko - mazowieckim. Od 1948 roku wychowuje mnie organizacja ZMP. W wojsku zapoznałem się z życiem i walką wielkich wodzów ruchu robotniczego oraz z programem partii.

Będąc na kursie traktorzystów pytałem sekretarza organizacji partyjnej, kto może wstąpić do partii. Odpowiedział mi, że do partii przyjmowani są ludzie, którzy ofiarną pracą wykazują swój patriotyzm, swą wolę walki o socjalizm. Słowa te wziąłem sobie do serca.

W styczniu br. rozpocząłem pracę w POM w Rawie Mazowieckiej i już w kampanii wiosenno - siewnej na polach spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej wyrabiałem przeciętnie 130 proc. normy, zarabiając w kwietniu ponad 1.000 zł.

Za opiekę, za danie mi tak zaszczytnego zawodu, za radosne moje życie, pragnę pracować w szeregach partii i walczyć o dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy.

Serdecznie witam Wojewódzką Konferencję PZPR i życzę owocnych obrad, które wiem, że toczyć się będą wokół spraw związanych z poprawą bytu mas pracujących miast i wsi naszego województwa.

STEFAN BŁASZCZYK
traktorzysta POM w Rawie Mazowieckiej

Delegaci
na Wojewódzką Konferencję Partyjną

Antoni Sujka

Towarzysz Antoni Sujka urodził się w latach, gdy w życiu ludu pracującego nie było szczęścia i radości, lecz tylko dni krwawej, ciężkiej walki o kęs chleba, o prawo do życia. Urodzeniu jego towarzyszyła troska i lęk rodziców, że oto jeszcze jedno dziecko spośród dziewięciorga będzie cierpiało niedostatek, krzywdę i poniewierkę.

Do wojny pracował w majątku dziedzica.

Piersi rozpierała mu radość, gdy w 1945 roku z rąk władzy ludowej otrzymał pięć i pół

hektarową działkę ziemi. W tym też roku wstępuje do PPR, w której szeregach walczy o utrwalenie osiągniętych już zdobyczy ludu, o coraz lepsze życie.

W lutym 1949 roku tow. Sujka wyjeżdża z wycieczką chłopów polskich do Związku Radzieckiego, gdzie dokładnie zapoznaje się z nowymi metodami uprawy roli oraz z radosnym i dostatnim życiem kołchoźników.

Po powrocie ze Związku Radzieckiego nie szczędził sił w walce o szczęśliwsze życie w rodzinnej wsi, w Wilkowicach. Śmiało, odważnie demaskuje przed sąsiadami wrogów spółdzielczości produkcyjnej, uświadamia chłopów pracujących. W wyniku tej pracy już 27 marca 1949 roku powstaje tu pierwsza w województwie łódzkim spółdzielnia produkcyjna.

Członkowie nowozorganizowanej spółdzielni na pierwszym swym zebraniu wybrali go na przewodniczącego zarządu. Funkcję tę pełni do chwili obecnej. Poza tym jest on członkiem Komitetu Gminnego PZPR oraz radnym.

W dalszym ciągu tow. Sujka walczy o wzrost świadomości pracujących chłopów, demaskuje działalność wroga klasowego.

Wzrasta ciągle zaufanie i szacunek pracujących chłopów do tow. Antoniego Sujki — delegata na III Wojewódzką Konferencję Partyjną.

Franciszek Ławniczak

Franciszek Ławniczak — magazynier PGR w Dąbrowie w pow. sieradzkim, jest synem fornala. Urodził się w ciasnym, ciemnym i wilgotnym czworaku folwarcznym. Ojciec jego harował od świtu do nocy na polach obszarnika, lecz to co zapracował z ledwością wystarczyło na jakie takie wyżywienie 10-osobowej rodziny. Do szkoły Franek uczęszczał zaledwie przez dwie zimy, gdyż ciężkie warunki materialne nie pozwalały mu uczyć się dłużej. Do wybuchu wojny i przez całą okupację pracował jako fornal, nękany ciągle niepokojem o swój los.

Kiedy do władzy doszedł lud pracujący pojął od razu, że uczucia miłości do ojczyzny i nienawiści do jej wrogów nigdy w nim nie wygasną. Nie szczędził wysiłków, wiedząc, że pracuje teraz nie na obszarnika-wyzyskiwacza, lecz dla siebie, dla całego narodu. Pracował ofiarnie jako chlewmistrz, przyczyniając się do poważnego rozwoju hodowli. Następnie pełnił funkcję brygadzisty polowego. Obecnie jest magazynierem. Za wzorową i wydajną pracę został

nagrodzony dyplomem uznania.

Towarzysze, oceniając jego wkład pracy w walkę o socjalizm, wybrali go delegatem na III Wojewódzką Konferencję Partyjną.

Jan Piątkowski

Mroczna izba w folwarcznych czworakach, gdy był jeszcze maleńki, ciężka harówka na rozległych polach obszarnika, gdy nieco podrósł — oto świat Jana Piątkowskiego, syna fornala, i tak jak jego ojciec, robotnika folwarcznego. Tak było aż do 1945 roku.

Obecnie Jan Piątkowski jest traktorzystą w PGR w Cielądzu, w pow. rawsko-mazowieckim. Wysoki, zgrabny, opalony na brąz — krzepko dzierży koło sterowe swojego „Zetora". Maszyna posłuszna woli kierowcy ciągnie 3 skibowy pług, który kroi czarną ziemię. Czyja ta ziemia? Państwa..., a więc i jego, Jana Piątkowskiego! Towarzysz Piątkowski jest świadom przemian, jakie zaszły w Polsce Ludowej.

Skończyły się lata poniewierki i głodu. Minęły i nie wrócą więcej lata wyzysku i bezrobocia. Towarzysz Jan

Piątkowski i tysiące jemu podobnych stoją na straży zdobyczy ludu pracującego. Bronią tych zdobyczy i rozszerzają je własną pracą.

Władza ludowa dała Piątkowskiemu zawód, piękny zawód traktorzysty — symbol nowej wsi. Dała mu prawo do pracy i wypoczynku.

Partia — PZPR, której Piątkowski jest członkiem od 1948 roku, uzbroiła go w oręż nie do pokonania — w świadomość klasową. Odtąd pracuje jeszcze ofiarniej.

W dowód uznania zasług w pracy dla Polski Ludowej, tow. Jan Piątkowski został wybrany delegatem na Wojewódzką Konferencję sprawozdawczo-wyborczą PZPR w Łodzi.

Wielkie słowo - Partia

Dla chłopów z Wojsławic dziwny był ten rok 1945. Przewaliła się przez wieś wojenna zawierucha. Fornale z pańskich obór wyprowadzali bydło i mówili, że rozbiorą między siebie ziemię pańską, bo tak przecież głosi Manifest PKWN. Ale potem niektórzy chyłkiem, cichaczem wprowadzali krowy z powrotem, żeby po dwóch godzinach znów je sprowadzić do swoich obórek.

Nie wiadomo skąd zajrzał do wsi syn dziedzica, Janusz Siemiątkowski. Rozejrzał się po „swoich dobrach" i zaczął grozić ludziom.

— Tylko mi tu niczego nie ruszać! Wrócę tu, wrócę tu jeszcze!... A wtedy policzę się z wami!

Spojrzał w oczy swym byłym fornalom. Zamilkł, zakrztusił się własnymi słowami. I po godzinie już go we wsi nie było.

Pozostawił jednak niepokój w sercach tchórzliwszych. Bo ci silniejsi: Placek, Danielowie, Góralczyk byli gotowi walczyć o ziemię, która należała im się za ich krwawą pracę na pańskim.

Walczyć! Bronić ziemi! Ale jak? Jako kto?

I wtedy to padło słowo, wielkie słowo: „Partia". Słowo to stało się potem nieodłącznym towarzyszem życia chłopów z Wojsławic. Kryło się w nim wszystko: i nauka lepszego życia, i nauka walki przeciw wrogowi.

* * *

Małe, pięciohektarowe gospodarstwa miały swój kres, swe miedze.

Chcesz zasiać to, tamto, owo. I oto miedza stoi ci na przeszkodzie.

—Miedza nie z gumy — śmieje się dziś Władysław Daniel — okazało się, że pola nie można rozciągnąć. Chyba... wspólnie gospodarzyć. Ale na to jeszcze nie byliśmy dość odważni...

Nasłuchiwali tylko chciwie wieści o powstających w kraju spółdzielniach produkcyjnych, o bogactwie kołchozów radzieckich i zamożności kołchoźników. Ośmiu było ich wówczas w organizacji partyjnej. Na zebraniach rozważali, jak dalej kierować swoim życiem, rzucali śmiałe projekty, cofali je, kręcili głowami, łamali swoją i cudzą nieufność, toczyli długie spory. Rej wodzili: Placek, Góralczyk, Kazimierz i Władysław Danielowie.

Co radzi partia? Co o tej sprawie mówi partia?

Partia mówi: socjalizm — to dobrobyt, to siła ojczyzny, to postęp.

* * *

Od dziedzica, od wyzysku wybawiło chłopów zwycięstwo klasy robotniczej, które możliwe się stało tylko pod mądrym kierownictwem partii. Do takiej partii miało się zaufanie.

Jeśli więc mówiła: socjalizm — to dobrobyt, znaczyło to dla Jana Placka, Góralczyka, Danielów, wyzyskiwanych do niedawna fornali — że trzeba pozbyć się ciasnych miedz, że nadeszła chwila wstąpienia na drogę lepszego, dostatniejszego życia.

* * *

— Oj, co to była z początku za spółdzielnia w tych Wojsławicach — objaśnił nas jakiś chłop, zapytany o drogę do spółdzielni.

Była kiepska — to prawda. Może między innymi i dlatego, że jako na jedną z pierwszych w powiecie sieradzkim zwaliły się na nią wszystkie brudne i kłamliwe plotki, że to ona, jej organizacja partyjna musiała pierwsza przebywać tę trudną drogę.

Po raz pierwszy na pola Wojsławic zajechał traktor. Kobiety narobiły krzyku, rozpaczały.

— Patrzajcież to, jakie koleiny robi ten traktor! — I myślicie że w tym miejscu zboże urośnie? Koleiny robił traktor rzeczywiście głębokie. Ale i zorał je, wyrównał. I zboże urosło jednakowo wysokie i urodzajne na całym polu.

Mówiono:

— Państwo zabierze wam ziarno, ledwie tylko wymłócicie. Nie zostanie wam ani ziarenka.

Ziarna i chleba nie zabrakło jednak dla nikogo.

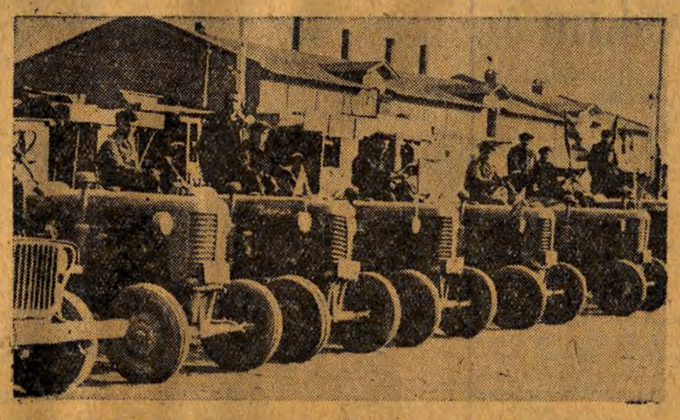

Maszyny POM-owskie pomagają spółdzielniom w walce o wzrost plonów. NA ZDJĘCIU: traktory POM w Bedlnie.

— Podobne „przepowiednie" źle jednak działały na członków spółdzielni, szwankowała dyscyplina pracy, szwankowała sama organizacja pracy. Nie wiedzieli jeszcze, jak oceniać pracę poszczególnych członków. „Za dziedzica" przepracowany dzień oznaczano kreską. Tak też i z początku robili. Oczywiście od razu poczęto wydziwiać:

—Robotny dostanie taką samą zapłatę jak i leniwy. Na leniów robimy...

Przed podstawową organizacją partyjną stanęło poważne zadanie. Trzech członków partii: Placek, Władysław i Stanisław Danielowie pojechali na specjalny kurs w Pabianicach. A gdy wrócili, w Wojsławicach zaczęły się nowe porządki.

Już nie pisano dniówek „na oko". Aktywiści: Placek, Góralczyk i Danielowie na zebraniu partyjnym postawili sprawę jasno i otwarcie. Bez pracy każdego spółdzielcy nie osiągnie się dobrobytu. Członkowie partii muszą służyć przykładem.

Poskutkowało. Ot, np. Józef Pietrasik. Odtąd nikt go nie potrzebował zaganiać do roboty. Robota taka czy inna — on zawsze pierwszy, zawsze chętny.

Ale też i otrzymał przy podziale dochodu. Przekonali się ludzie, że kto dobrze pracuje, ten i dobrze zarobi w spółdzielni.

Ten pierwszy podział dochodu — to był przełom.

* * *

Dniówka obrachunkowa za ub. rok wyniosła w Wojsławicach ponad 15 złotych. Niektórzy, np. Pietrasik wraz z rodziną zarobili 62 q zboża, 41 q ziemniaków, 62 q buraków, 126 kg cukru i ponad 3 tys. złotych gotówką. Spółdzielnia ma już 9 koni roboczych i ogiera, 11 krów, jałówkę i buhaja oraz około 50 sztuk świń.

Lecz nie tylko to jest ważne. Kredyty państwowe na zagospodarowanie się — spłaciła w wysokości 66 tys. W 230 proc. wywiązała się z dostaw zboża, w 250 proc. w ziemniakach oraz w 120 proc. w żywcu...

Na zebraniu gromadzkim okazało się, że nie wszyscy chłopi gospodarujący indywidualnie wypełnili swe obowiązki względem państwa.

Biadolił Szadkowski, właściciel 4,5 ha:

— Ziemniaki nie urodziły, paszy nie ma dla krów...

—A ja sprzedałem państwu 40 q ziemniaków. Choć nie obowiązywała mnie ta sprzedaż — powiedział mu tow. Placek. — Sprzedałem, bo miałem ich za dużo. Tak się, bracie, żyje w spółdzielni.

— Tobie na czterech przeszło hektarach ciężko, powiadasz, odstawić 500 litrów mleka. A ja, co mam tylko działkę przyzagrodową, odstawiłem 1 000 litrów mleka. No widzisz, gdzie jest lepiej i kto z nas jest pożyteczniejszy dla społeczeństwa.

To są nieodparte argumenty. Uparcie i wytrwale musi je stosować organizacja partyjna w Wojsławicach. A wtedy nie będzie tam ani jednego indywidualnego gospodarstwa.

Z. NOWICKI

Witamy III Wojewódzką Konferencję PZPR

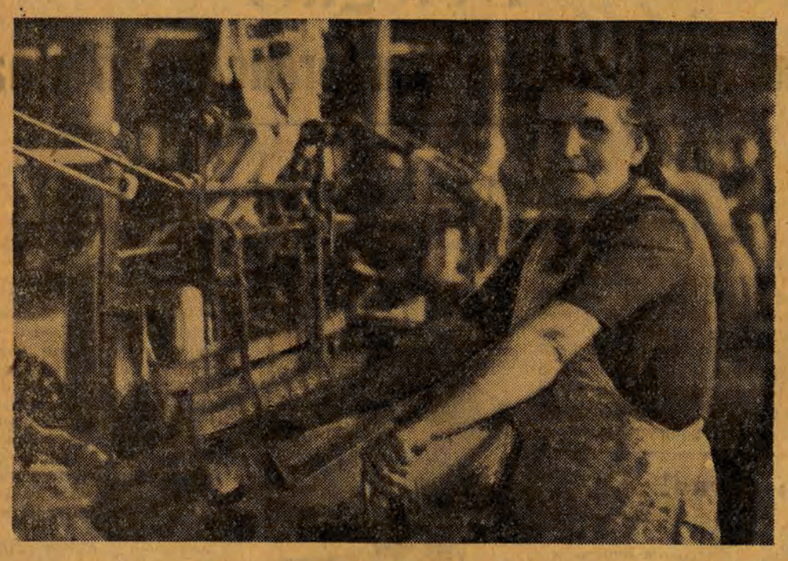

Brożek Zofia, tkaczka z ZPB w Pabianicach, nowoprzyjęty kandydat do partii, wykonuje przeciętnie 130 proc. normy.

Przełamaliśmy trudności w walce o plan

Kiedy spoglądamy na miniony okres pracy naszej organizacji partyjnej, okres przez długi czas znaczony niewykonywaniem planów przez nasze zakłady, nasuwa się pytanie, w jaki sposób potrafiliśmy przełamać trudności tamtych dni i doprowadzić do zajęcia przodującego miejsca w przemyśle bawełnianym przez Pabianickie ZPB.

Obalenie mitu o „obiektywnych trudnościach", szerokie dotarcie agitacji partyjnej do całej załogi, rozbudzenie życia wewnątrzpartyjnego oddziałowych organizacji partyjnych i usilna praca nad prawidłowym rozmieszczeniem członków partii w całym zakładzie — oto podstawowe źródła naszych osiągnięć produkcyjnych.

Nasze doświadczenia pracy wewnątrzpartyjnej i oddziaływania politycznego na bezpartyjnych robotników stanowią właśnie ów najcenniejszy dorobek, z jakim organizacja partyjna ZPB w Pabianicach idzie na III Konferencję Wojewódzką PZPR.

Przełom rozpoczął się od jednego z posiedzeń egzekutywy Komitetu Fabrycznego, na którym omawialiśmy zadania czekające nas w czwartym roku Planu 6-letniego. Postanowiliśmy zacząć od umocnienia stylu pracy wewnątrzpartyjnej. W styczniu ukazał się pierwszy numer biuletynu przeznaczonego do użytku grup partyjnych, zatytułowany „Życie partii w naszych zakładach". Ukazując doświadczenia przodujących grup, krytykując wlokące się w ogonie, uczyliśmy członków partii właściwego organizowania pracy w grupie partyjnej i coraz mocniejszego wiązania się z bezpartyjnymi Biuletyn zdał egzamin.

Aby umocnić kierownictwo egzekutywy Komitetu Fabrycznego oddziałowymi organizacjami partyjnymi, wprowadziliśmy zwyczaj systematycznego przeprowadzania odpraw sekretarzy organizacji oddziałowych. Na tych odprawach przekazujemy zadania, słuchamy sprawozdań sekretarzy, dzielimy się doświadczeniami pracy partyjnej. Jedną z bardzo pożytecznych form ulepszania działalności oddziałowych organizacji partyjnych okazało się wydawanie miesięcznika-informatora, który ma na celu popularyzację doświadczeń pracy partyjnej w poszczególnych oddziałach naszego zakładu.

Przystąpiliśmy do systematycznej pracy nad wzrostem naszej organizacji partyjnej i prawidłowym rozmieszczeniem członków partii w poszczególnych oddziałach. Grupy partyjne zaopiekowały się przodującymi bezpartyjnymi robotnikami, agitatorzy przystąpili do wygłaszania pogadanek. Jednocześnie postanowiliśmy oczyścić się z balastu ludzi przypadkowych i obcych naszej partii. Usunięto z szeregów partii bumelanta Grobelaka, pijaka Młynarczyka i kilku innych. Oczyszczając się z elementów przypadkowych, organizacja nasza bardziej jeszcze umocniła swój autorytet wśród bezpartyjnych. W ciągu czterech miesięcy br. z prośbą o przyjęcie do partii zgłosiło się 100 przodujących robotników. Byli wśród nich tacy, jak Zofia Brożek, tkaczka wykonująca swą bazę w 130 proc., Maria Nowaczyńska, prządka realizująca plan w 120 proc. i wielu innych, najlepszych członków załogi, zasługujących na miano członka partii. W ten sposób zrobiliśmy pierwszy krok w dziedzinie rozbudowy partii w Pabianickich ZPB i osiągnęliśmy punkt wyjścia do jeszcze skuteczniejszego oddziaływania na całą załogę.

Dzięki stałemu polepszaniu się przebiegu naszych zebrań partyjnych i ożywieniu pracy grup wzrasta poziom polityczny członków partii. Dzięki zreorganizowaniu szkolenia partyjnego, dostosowaniu zajęć szkoleniowych do warunków produkcyjnych, istniejących na terenie naszego zakładu, poważnie polepszyła się frekwencja uczestników szkolenia. Szkoleniem objęliśmy również nowoprzyjętych do partii kandydatów, troszcząc się o systematyczne podnoszenie ich poziomu politycznego. Wychodząc naprzeciw inicjatywie załogi, zorganizowaliśmy 20 kółek studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. W szkoleniu wyrastają nam nowi aktywiści partyjni. Tow. tow. Kruszewski, Borowiec, Maksymowiczowa — to obecni wykładowcy szkolenia partyjnego, a do niedawna uczestnicy zespołów szkoleniowych.

Rosnąca świadomość członków partii znajduje odbicie w ich pracy zawodowej. Tow. Karol Praczkowski, tkacz wykonujący przeciętnie 170 proc. swej bazy i osiągający przy tym 100 proc. pierwszego gatunku produkowanej tkaniny, to jeden z tych członków partii, którzy w coraz większym stopniu nadają ton pracy całej załogi.

Praca polityczna organizacji partyjnej, przykład członków partii, w poważnym stopniu pomogły nam w stałym rozszerzaniu ruchu współzawodnictwa pracy, który objął 75 proc. ogółu załogi.

Kiedy polska klasa robotnicza przystąpiła do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, czcząc nimi pamięć Wielkiego Stalina, 90 proc. robotników naszych zakładów podjęło długofalowe zobowiązania produkcyjne.

Wzmożona kontrola realizacji planu i zobowiązań prowadzona przez grupy partyjne i związkowe sprawiła, iż w miesiącu marcu zaczęliśmy rytmicznie wykonywać codzienne zadania produkcyjne.

Takie są podstawowe źródła osiągnięć, uzyskanych przez Pabianickie ZPB w I kwartale br. Załoga nasza zdobyła trzecie miejsce w przemyśle bawełnianym w międzyzakładowym współzawodnictwie.

Osiągnięcia te w żadnym razie nie mogą nas zadowolić. Doprowadzić do systematycznego, rytmicznego wykonywania i przekraczania planu, nadal kroczyć w czołówce naszego przemysłu — oto zadania, jakie przed sobą stawiamy. Aby cel ten osiągnąć, musimy w codziennej pracy partyjnej czerpać ze wskazań, jakie dało nam VIII Plenum KC naszej partii.

Witając III Wojewódzką Konferencję PZPR dumni jesteśmy, że potrafiliśmy wnieść do dorobku pracy partyjnej w województwie łódzkim pewien, choć skromny jeszcze, wkład organizacji partyjnej w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

BRONISŁAW CIUŁA
I sekretarz KF PZPR
ZPB w Pabianicach

W pierwszej linii walki

W „Borucie"

Jednym z przodujących zespołów w pracy zawodowej i społecznej w oddziale „B 4" Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu jest zespół brygadzisty Władysława Boryczki.

W zespole tym pracuje 15 osób. Dziś tworzą one zwarty kolektyw. Od początku bieżącego roku rytmicznie wykonują plany produkcyjne. Chętnie biorą udział w pracy społecznej.

A przecież nie zawsze tak było. W ubiegłym roku członkowie zespołu, którego brygadzistą jest obecnie Władysław Boryczko, nie wykonywali swych planów produkcyjnych.

Wówczas brygadzistą był jeszcze Jankowski, który nie potrafił kierować ludźmi, był w stosunku do nich ordynarny, ubliżał robotnikom. Jego miejsce właśnie zajął przodownik pracy nagrodzony odznaką Pstrowskiego, ofiarny członek partii — Władysław Boryczko.

Praca nie była łatwa. Ale Boryczko w pracy swej nie był osamotniony. Miał się na kim oprzeć. W jego zespole pracowali oddani członkowie partii tacy jak: Jan Sawicki i Stefan Olczak. Są to ludzie, na których Boryczko mógł zawsze liczyć. W walce z wszelkimi trudnościami udzielał mu pomocy majster zmianowy, również członek PZPR — tow. Aleksander Cylke.

Rozpoczęli systematyczną pracę uświadamiającą wśród robotników bezpartyjnych.

Nigdy nie żałowali czasu na wyjaśnianie swym współpracownikom niejasnych kwestii, często urządzali wspólne narady, na których omawiali przyczyny, powodujące trudności w pracy, otaczali bezpartyjnych życzliwą opieką, służyli radami.

I tak z dnia na dzień zacieśniała się między nimi więź. Bezpartyjni coraz większym zaufaniem zaczęli darzyć PZPR-owców. Powoli zespół Boryczki stawał się zwartym kolektywem. Zaczęli pracować coraz wydajniej. Wykonywane co miesiąc plany produkcyjne przyczyniły się do pokaźnego wzrostu zarobków.

W wyniku pracy uświadamiającej dwóch przodujących bezpartyjnych robotników Bronisław Zarzycki i Jan Kucharski złożyli podania o przyjęcie w poczet członków PZPR.

Kiedy dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina członkowie załogi „Boruty" podejmowali długookresowe zobowiązania, nie brakło wśród nich ani jednego z zespołu towarzysza Boryczki. Wszyscy oni za przykładem swego brygadzisty przystąpili do długookresowego współzawodnictwa. Postanowili wtedy wykonać ponad plan 7 ton surowca. Po zrealizowaniu tego zobowiązania, podjęli następne dla uczczenia 1 Maja. Zobowiązanie to wysoko przekroczyli, wykonując je w 120 proc.

Nie przyszło im to łatwo. 15 kwietnia nastąpiła w ich oddziale awaria. Pękł jeden z aparatów. Plan był zagrożony. Robotnicy czekali kilka dni na zreperowanie aparatu. Ciągle jednak myśleli o tym, jakby zapewnić wykonanie zobowiązania 1-Majowego i nie dopuścić do zaniżenia planu.

Kiedy jednak reperacja aparatu przedłużała się, towarzysz Boryczko udał się do sekretarza organizacji partyjnej i dzięki jego pomocy reperację przyśpieszono.

Zespół Boryczki wykonał plan kwietniowy i zwycięsko zrealizował swe długookresowe zobowiązanie.

Wśród członków zespołu towarzysza Boryczki coraz bardziej wzrasta poczucie odpowiedzialności za powierzoną ich opiece aparaturę produkcyjną. Toteż kiedy towarzysz Boryczko wystąpił z wnioskiem, aby dla uczczenia święta klasy robotniczej podjąć jeszcze jedno zobowiązanie, mające na celu konserwację urządzeń, podjęli je wszyscy członkowie zespołu.

Do realizacji tego zobowiązania przystąpili również robotnicy drugiej zmiany.

Dziś cała sala lśni czernią lakieru słupów i przewodów i czerwienią kotłów.

Członkowie partii pracujący w zespole towarzysza Boryczki potrafią mobilizować bezpartyjnych nie tylko do podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Wszyscy wzięli udział w przygotowaniach, związanych z 1-Majowym świętem. W klasyfikacji ogólnozakładowej za wykonane dekoracje i sporządzenie gazetki ściennej, poświęconej VIII Plenum KC PZPR, otrzymali pierwsze miejsce.

Towarzysz Władysław Boryczko jest delegatem na Wojewódzką Konferencję sprawozdawczo - wyborczą PZPR. Przyjedzie na nią z niemałym dorobkiem doświadczeń pracy zawodowej i politycznej.

Danuta Kisielewska, przodownica pracy w ZPB im. 100 Poległych w Zgierzu.

Przodująca siła zakładu

Burzliwa i rzeczowa była narada robocza załogi oddziału nawijalni w Tomaszowskich ZWS. „Towarzysze—mówił II sekretarz organizacji partyjnej, Jan Wodzyński — z planem w naszym oddziale jest źle. Trzeba abyśmy wspólnie na dzisiejszej naradzie zastanowili się, gdzie tkwi przyczyna naszych braków oraz spowodowali przełamanie trudności i codziennie, rytmicznie wykonywali plany dekadowe i miesięczne".

Na sali słychać było ciche rozmowy, a skupione twarze robotników świadczyły o trosce o realizację planów.

— Proszę o głos — odezwała się Janina Pigułowska, agitator partyjny. — Uważam, że aby przełamać nasze trudności należy przejść na obsługę większej ilości wrzecion *Zyskamy większą wydajność* pracy, uruchomimy wszystkie wrzeciona, wzrosną zarobki, a co najważniejsze, będziemy mogli wypełniać zadania produkcyjne w terminie.

* * *

Agitatorzy i grupowi partyjni w przerwach śniadaniowych i obiadowych rozmawiali, przekonywali robotnice, mówili o rytmiczności produkcji, o konieczności przejścia na wielowarsztatowość. Agitatorzy Leokadia Krawczyk, Kazimierz Janiszewski, Michalina Zieleziewicz i inni wykazywali wiele hartu i oddania w przełamywaniu oporów u wielu nawijarek.

Irena Bala, młoda energiczna robotnica postanowiła przejść na obsługę większej ilości wrzecion. Dzięki stałej opiece organizacji partyjnej i kierownictwa oddziału, Irka podołała. Z każdym dniem sprawniej szła jej praca, a koleżanki widząc poważne sukcesy Irki zrozumiały, że wielowarsztatowość—to dobra i słuszna metoda pracy. Na I zmianie powstał zespół liczący 16 osób, na II zmianie zespół 14-osobowy.

Rezultaty długo nie dały na siebie czekać. Krzywa produkcji w oddziale nawijalni zaczęła piąć się w górę. Dzięki wprowadzeniu wielowarsztatowości przełamano trudności w produkcji. O ile plan w pierwszej dekadzie nie był wykonany, to już w dniu 14 stycznia br. wykonano go w 101 proc. a plan za miesiąc styczeń został zwycięsko zrealizowany w 108,8 proc.

* * *

Zofia Gawłowska, młoda robotnica, która przybyła do pracy z *pobliskiej wsi*, pod czujnym okiem organizacji partyjnej wyrosła na pilną wykwalifikowaną robotnicę Tutaj dzięki władzy ludowej zdobyła zawód i stała się pełnowartościowym członkiem załogi. A przecież nie tak jeszcze dawno Zośka, mimo że była zdolna — pracowała niedbale, wcześniej odchodziła od maszyny, a bazy akordowe wykonywała w 80 — 90 proc. Opiekę nad Gawłowską organizacja partyjna powierzyła agitatorowi Helenie Oczkowskiej. Częste rozmowy przeprowadzane przez Oczkowską z Zośką przyniosły pozytywne rezultaty. Życzliwe, proste słowa Oczkowskiej spowodowały, że Zofia Gawłowska stała się przodującą robotnicą — bazy akordowe wypełnia w 145 proc.

Pod czujnym okiem organizacji partyjnej odbywa się szkolenie robotników systemem inż. Kowalewa. Wyniki tego szkolenia są widoczne. Przeszkolono dotychczas ponad 75 proc. robotników nawijalni. Eleonora Woźniak, która przed szkoleniem nie wykonywała bazy, obecnie wypełnia ją w 110 proc., Józefa Szturmel — w 145 proc. Podobnie czyni to wiele innych.

Na I i II zmianie wprowadzono system Żandarowej, który wydatnie pomógł załodze oddziału nawijalni podnieść procent wykonania planu.

Stała praca uświadamiająca prowadzona przez *organizację partyjną przyczyniła* się do znacznego zmniejszenia odpadków, zwiększenia oszczędności surowca itd. Systematyczne odprawy i narady oraz rozmowy agitatorów z robotnikami, częste analizowanie wykonywania zadań produkcyjnych, przyczyniają się do stałego wzrostu wydajności pracy. W lutym oddział nawijalni plan wykonał w 100,1 proc., w marcu — w 101,5 proc., a w kwietniu — w 103,3 proc.

Organizacja partyjna oddziału nawijalni TZWS jest prawdziwym kierownikiem politycznym załogi, jej codzienna troska o produkcję jest gwarancją, że zadania czwartego roku Planu 6-letniego będą zwycięsko zrealizowane.

W Kombinacie Piotrkowskim

Kombinat — ileż słusznej dumy budzi wśród młodej załogi to słowo.

Piotrkowski Kombinat — to treść nowego życia, to szkoła zawodu dla setek młodych ludzi, którzy do niedawna jeszcze nic nie umieli, dzieląc skrawek ojcowskiej ziemi na odległych wsiach.

Młody jest Kombinat, młoda jest załoga i młoda jest organizacja partyjna — promotor twórczej inicjatywy w zakładzie.

Nazwisko młodego członka partii, Zofii Deki, jest na ustach wszystkich robotników. Młoda prządka zdobyła wielkie zaufanie. W jaki sposób potrafiła młoda dziewczyna wzbudzić tak wielki szacunek? Odpowiedź jest jedna — pracą, przykładną pracą. To ona pierwsza zainicjowała w przędzalni cienkoprzędnej ruch wielowarsztatowości. Pierwsza przeszła na obsługę 8 stron maszyn przędzalniczych. Na jej ręce patrzyli wszyscy. Jej przykład rozpalił pragnienie przodowania u innych, bezpartyjnych prządek.

* * *

Na ZMP-owskiej koszuli Marii Walas, na czerwonej kokardce błyszczy odznaka przodownika pracy — Pstrowskiego. Tę zasłużoną nagrodę otrzymała w tegorocznym dniu święta klasy robotniczej. Maria Walas już od dawna przygotowuje się do wstąpienia w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Mimo że skończyła niedawno 18 lat, rozumie, że aby zostać członkiem partii trzeba przodować w produkcji, że to jest jej podstawowym prawem. To ona na swojej zmianie pierwsza podchwyciła inicjatywę Zofii Deki Za tą młodą dziewczyną poszła cała zmiana. Maria Walas w najbliższych dniach poprosi o przyjęcie do partii. W kwietniu pracując na ośmiu stronach uzyskała 111 proc. normy, w maju pragnie wykonać więcej.

Alicja Kołek, to także młoda dziewczyna. Po śmierci Józefa Stalina poprosiła o przyjęcie w szeregi partii. Przyjęto ją. Jest kandydatem na członka PZPR. Aby dać wyraz swej świadomości przeszła na obsługę 6 stron.

* * *

Gdzie pracuje majster Królikiewicz? Ach to ten, co zapoczątkował ruch wielowarsztatowości w przędzalni średnioprzędnej. Na drugim pierze — pada odpowiedź. Majstra Królikiewicza znają wszyscy. A znają go dlatego, że przoduje w produkcji, że godnie wypełnia obowiązki członka partii. Cały jego zespół dla oddania hołdu pamięci Józefa Stalina i uczczenia święta 1 Maja przeszedł z obsługi trzech stron na obsługę czterech stron. Wiele pomogła mu młoda członkini partii, obciągaczka Irena Wojtasik. To ona rozmawiała ze swoimi koleżankami, swoją przykładną pracą zachęcała je do przodowania w produkcji. I tak jak w przędzalni cienkoprzędnej za Zofią Deką, tak w średniej za tow. Królikiewiczem poszli bezpartyjni majstrowie pozostałych dwóch zmian — Janowski i Kaźmierczak. Ich sala na trzech zmianach wykonała kwietniowy plan produkcji w 101,3 proc.

* * *

Młoda organizacja partyjna w Piotrkowskim Kombinacie coraz lepiej zaczyna rozumieć swoje obowiązki, coraz to więcej członków partii swoim pięknym przykładem zachęca do wytężonej pracy cały zakład, całą załogę. Plan kwietniowy zakład wykonał w 103,2 proc. Zobowiązania 1-Majowe wykonano w 173,8 proc., dając ponad plan 7.717 kg przędzy. Zobowiązania długookresowe także w pierwszym miesiącu II kwartału wykonane zostały z nadwyżką. Coraz większą sympatią otaczają bezpartyjni członków partii. Garną się do nich, prosząc o rady i wskazówki, uczęszczają na szkolenie ideologiczne. Młoda organizacja partyjna rośnie, rozwija się, przybywa do jej szeregów coraz więcej młodych, oddanych, przodujących robotników. W przędzalni średnioprzędnej w kwietniu przyjęto w poczet kandydatów 19 osób, w całym zakładzie 27 osób. To jest niezbity dowód siły organizacji partyjnej, dowód dobrze wypełnianych obowiązków przez większość członków partii.

Aby więcej plonów dawała ziemia

„Tego, tow. Kamela, tolerować dłużej nie można! Co pomyślą o nas chłopi, gdy zauważą przy siewnikach usterki, spowodowane przez waszą brygadę? Wstyd dla całej załogi. Czytaliście dekret o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości? Walka o likwidację brakoróbstwa, o stałe podnoszenie jakości produkcji — to ważne zadanie gospodarcze, to walka o poprawę bytu mas pracujących miast i wsi. A wy tymczasem nie zwracacie uwagi, że brygada wasza poprzez złe nitowanie i niestaranne gwintowanie obniża jakość montowanych skrzyń siewnikowych".

Tow. Jan Stawowski — spawacz z fabryki „Kraj" w Kutnie, wykonał już przypadające na niego zadania Sześciolatki.

Goraca dysputa toczyła się w pierwszych dniach kwietnia bieżącego roku między brygadzistą Józefem Kamelą a tow. Aleksandrem Szynkiewiczem, robotnikiem Fabryki Montażu Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie. Tow Szynkiewicz jest agitatorem. Wypełniając przypadające mu obowiązki partyjne, postanowił poprzez uświadamianie polityczne wpłynąć na poprawę jakości produkcji w brygadzie ob. Józefa Kameli. Przeprowadził on szereg rozmów nie tylko z brygadzistą, ale również z jego pracownikami. Gorąco przekonywał opornych, między innymi ślusarza, Adama Malickiego. Jego argumentacja, jak również wpływ osobisty, zrobiły swoje. W przeciwieństwie do marca, w kwietniu br. brygada Kameli osiągnęła pełne 100 proc. jakości.

Był okres, że w brygadzie ob. Jóźwiaka, zatrudnionej przy montażu maszyn, często psuły się wiertarki. Powodowane to było tym, że pracownicy nie dość starannie obchodzili się z narzędziami Przejawy tego niedbalstwa postanowił zlikwidować sekretarz organizacji partyjnej, tow. Jan Krawczyk. Często wzywał on do siebie brygadzistę, ob. Jóźwiaka, z którym przeprowadzał długie rozmowy. Brygadier Jóźwiak uzbrojony w argumenty wyjaśniał swym towarzyszom, że wiertarki, to wspólne nasze dobro, że od ich stanu zależy jakość produkcji, że należy obchodzić się z nimi troskliwie. W pracy uświadamiającej pomagali mu towarzysze zatrudnieni w tym samym oddziale. Odniosło to skutek. W niedługim czasie wiertarki przestały się psuć, a produkcja potoczyła się sprawniej i szybciej. Przykładów żywej troski członków organizacji partyjnej o całokształt spraw produkcyjnych, o rytmiczne wykonywanie planów, przytoczyć można by znacznie więcej.

Systematycznie prowadzona wśród załogi praca polityczna daje pożądane wyniki Plan produkcji za I kwartał br. załoga fabryki „Kraj" wykonała w 108,9 proc., a plan produkcji w kwietniu wykonano w 106,2 proc. Ponadto w ramach zobowiązań 1-Majowych wykonano w kwietniu 50 siewników ponad plan Jest to część długofalowego zobowiązania, podjętego przez załogę dla uczczenia święta mas pracujących. Do końca br. załoga fabryki „Kraj" wyprodukuje ponad plan 400 siewników. Będzie to jej wkład w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dodatkowe siewniki przyśpieszą mechanizację prac rolnych.

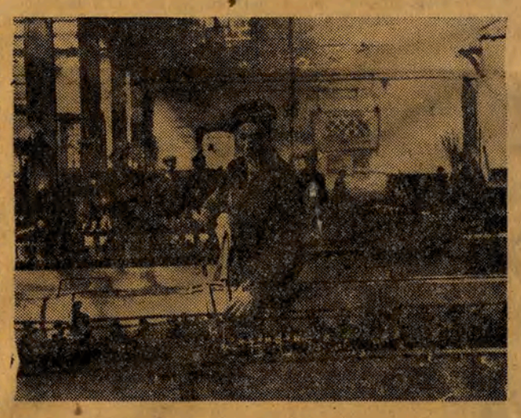

Tow. Henryk Włodarczyk pracujący przy montażu siewników w fabryce „Kraj" w Kutnie, wyrabia przeciętnie 200 proc. normy.

W trakcie walki o wykonanie planów rosną w zakładach nowi ludzie, a do organizacji partyjnej wpływają podania od czołowych przodowników z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów na członków partii. Ostatnio przyjęto do partii spawacza, Jana Stawowskiego, który w maju ubiegłego roku wykonał zadania przypadające mu w Planie 6-letnim. Towarzysze pracujący bezpośrednio przy produkcji osiągają coraz to wyższe wyniki. Wymienić tutaj należy ślusarza, Henryka Włodarczyka oraz formierza, Władysława Ślązaka, którzy systematycznie przekraczają 200 proc. normy. A takich jest więcej. W fabryce „Kraj" wszyscy bez wyjątku członkowie partii wysoko przekraczają swe bazy produkcyjne. Rozumieją oni, że wzrost ich produkcji przyśpieszy zmechanizowanie prac rolnych, przebudowę wsi polskiej.

Ale nie tylko swą produkcją walczy załoga fabryki „Kraj" o przebudowę wsi polskiej. Tutejsza ekipa łączności miasta ze wsią utrzymuje stały kontakt z chłopami gromady Kołomia W wyniku pracy uświadamiającej zorganizowano w gromadzie koło ZMP oraz powołany został ostatnio komitet założycielski. Dzięki agitacji członków ekipy, tow. Piotra Stobińskiego, Władysława Kaweckiego i innych, chłopi z Kołomii rozumieją coraz lepiej, że droga do poprawy bytu mas chłopskich prowadzi jedynie poprzez uspółdzielczenie wsi polskiej. Pracą uświadamiającą prowadzoną wśród chłopów przez członków ekipy łączności, coraz wyższymi wynikami produkcyjnymi, tysiącami wyprodukowanych coraz to lepszych siewników — członkowie partii i cała załoga Fabryki Montażu Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie witają Wojewódzką Konferencję PZPR.

W. PŁOSZYŃSKI.